P

Cena numeru zł 3

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | NIEDZIELA, 2 MAJA 1948 ROKU | Nr 120 (1048)

Ponad 200 tysięcy

robotników i pracowników manifestowało w dniu 1 Maja w Łodzi

Jedność — jedność — jedność!

Jedna partia klasy robotniczej i jedna organizacja młodzieży pracującej w Służbie Polsce

oto hasła, w imię których demonstrowała Czerwona Łódź

Od strony ulicy Stalina bucha w Piotrkowską „Warszawianka". Tłum zakołysał się. Milicjanci z trudem powstrzymują napór ciekawych. Idą. Olbrzymi transparent na całą szerokość ulicy otwiera pochód. Za transparentem las sztandarów. Czerwono-białe ZWMu, czerwone TURu, zielone sztandary „Wici" — splątane ze sobą. Po bratersku idą ramię w ramię, ci z fabryk i ci od pługa, młodzi chłopi w sukmanach, młodzi robotnicy w fabrycznych bluzach.

Nagle... przerwa. I potem kroczy dumnie chorąży ze sztandarem Uniwersytetu Łódzkiego. Za sztandarem Senat — luminarze nauki i myśli. Za nimi płynie nieprzerwany strumień młodzieży — Uniwersytet — Politechnika — sztandary organizacyjne splątane w braterskim uścisku. Nad Piotrkowską huczy skandowany okrzyk — „Jedność! Jedność! Jedność!" — to młodzież demonstruje swe zbratanie.

Za szkołami wyższymi — gimnazja i licea łódzkie. Odziały harcerstwa kroczą „w przeplatankę", Harcerze-marynarze. Długie kolumny uczniów szkół zawodowych, wśród nich powiewa dumnie sztandar bratniej Jugosławii — to młodzież bratniego narodu kształcąca się w Polsce. A potem znów gimnazja przemysłowe — to ci młodzi chłopcy i dziewczęta z fabryk łódzkich, którzy po ciężkiej fabrycznej pracy uczą się, kształcą i doskonalą A potem znów kluby, sportowe, wyćwiczone, karne, z bokserskimi rękawicami na ramionach z włóczniami w ręku, piłkarze, lekkoatleci Któraś z rzędu kolumna ZWMowców niesie olbrzymi portret Prezydenta Bieruta. Suną traktory ZWMowe.

Co chwila biją w ulicę salwy okrzyków i salwy śmiechu. Oto kroczy na potężnym łańcuchu „zły duch Bizonii" — potworny Hitler. Ciekawy fragment: kroczą potężne kukły Bevina, Bluma, Schumachera, Marshalla — wytrzeszczając przerażone oczy, chwiejąc się jak paralitycy.

A dalej znów idą chłopi z orkiestrą łęczycką czy kujawską. Jadą maszyny rolnicze — wozy pełne trzyletniego dorobku — rasowych świń, kur, prosiąt. Trajkocą młockarki, sypie się ziarno do worów. Stateczni gospodarze siedzą uroczyście na drabiniastych wozach — umajonych zielenią i sztandarami Ulica nabiera blasku kolorowych pasiaków, wełnianych chust i narzutek.

Centralna Szkoła PPR demonstruje olbrzymią księgę — Dzieła Karola Marksa — a potem olbrzymie portrety Prezydenta Bieruta, Premiera tow. Cyrankiewicza i towarzysza Wiesława. Imponująca makieta „Wspólnego domu" budzi zachwyt ulicy.

A potem znów idą robociarze łódzcy — ramię w ramię z górnikami: to delegacje współzawodniczących w pracy przemysłów.

Nagle ulicę zalega cisza — w skupieniu i powadze kroczą przed trybunami inwalidzi wojenni — kalecy-ofiary wojen. Związek weteranów powstań śląskich. Starzy weterani rewolucji z 1905 roku, osiwiali w walkach o dobro klasy robotniczej. Za nimi ci najmłodsi bohaterowie walki o wolność i demokrację z czapkami o zielonym partyzanckim otoku! Polski Czerwony Krzyż! I dalej za nimi — błękitno białe pasiaki — to idą więźniowie Oświęcima, Buchenwaldu — setek innych miejsc hitlerowskiej kaźni — niedobitkowie hitlerowskiego barbarzyństwa, ludzie, którzy cudem uniknęli śmierci wydarci gigantycznym porywem braterskiej armii radzieckiej ze szpon hitlerowskiej śmierci.

Po nich znów kroczy młodość—Liga Lotnicza, harcerze, ZWMowcy, turowcy i wiciarze.... Potem znów idą szeregiem nauczyciele, dyrektorzy zakładów naukowych, pracownicy oświaty, sądu spółdzielczości.

Pochód trwa już półtorej godziny.

Deszcz przestaje mżyć. Z poza chmur wybłyska nagle słońce i rzuca snopy światła na barwne wozy z tkaninami w kwiaty, pasy i gwiazdy. To fabryki łódzkie demonstrują swój olbrzymi dorobek. Starzy, sterani pracą włókniarze łódzcy kroczą pod swymi sztandarami. Niejedne oczy zdumione patrzą na ulicę, niejedne ręce, które kiedyś sztandar zarzucały ukradkiem, po nocy na telegraficzne druty — teraz podnoszą wysoko, do góry czerwone sztandary walki, walki ich całego życia.

Raz wraz bije pod niebo dumny hymn „Międzynarodówki". Fala, szeroka jak cała jezdnia ulicy — płynie naprzód. Idą tysiące, tysiące tysięcy, siła, która wywalczyła sobie wolność, która wydarła fabryki wyzyskiwaczom, która czuje się pewnie, jak prawowity gospodarz w swoich zakładach pracy i w swoim olbrzymim mieście.

Ulica płynie potężny okręt — oblepiony marynarzami. Przystaje przed trybuną — Ze psuty? Nie to zespół artystyczny związków spożywców wykonywuje przed trybuną „Pieśń Bałtyku".

A potem idą długimi szeregami strażacy. Defilada wspaniała! Jadą autokolumny fabryczne, poczta, TOR, księgarnie, fabryki, warsztaty . Kolejarze demonstrują swój dorobek — lokomotywa daje zwycięskie sygnały, chwieją się na wietrze sieci Centrali Rybnej, budowlarze, elektrotechnicy. Suną ulicą tokarki od Strzeleczyka wozy przemysłu gumowego jedna wielka rewia polskiego dorobku i polskiej pracy. Raz wraz wśród widzów zrywa się burza oklasków. Defilada się kończy.

Jest godzina druga i dwadzieścia minut. Liczyliśmy z ołówkiem w ręku — szacując skromnie przepływającą falę. Cyfra wyszła olbrzymia. Ponad dwieście tysięcy robotników oświatowców inteligentów łódzkich—nie zważając na zapowiadający się deszcz wyszło na ulice o wczesnym świcie by zademonstrować swoją żywotność, swoją siłę, swój gigantyczny dorobek. Na czele oddziałów fabrycznych kroczyli dumnie przodownicy pracy, na których cześć raz wraz zrywały się frenetyczne oklaski.

Olbrzymi pochód skończył się. Ulice zalały tłumy, dyskutujące w ożywieniu nad tą rewią niespotykaną, która niejednemu otworzyła oczy na to czym jesteśmy.

Klasa robotnicza Łodzi zademonstrowała w dniu 1 Maja — wraz z całym polskim proletariatem, wraz z całym światem pracy, że najgłębszym dążeniem polskiej klasy robotniczej jest całkowite zjednoczenie obydwu partii robotniczych — PPS i PPR, jedność narodu polskiego w walce o nową silną i szczęśliwą Polskę.

Potężna manifestacja robotników łódzkich była dowodem, że czerwona robotnicza Łódź, kroczy w pierwszym szeregu ku pełnej jedności polskiej klasy robotniczej ku jednej partii robotniczej.



Ze sportu

Vesely (CSR) pierwszy w Łodzi

Nagrodę „Głosu Robotniczego" wygrał Grzelak

Wczoraj Warszawa wcześnie budziła się ze snu. Ulicami już od godziny 7 rano maszerowały delegacje sztandarowe na miejsca zbiórek uroczystości pierwszomajowych. Ulice czerwieniły się transparentami. Ranek był jakiś uroczysty, a jednak radosny. O godzinie 8 rano na stadionie W. P. panuje już ruch. Zawodnicy spożywaja śniadanie, gospodarze biegają w tę i w tamtą stronę i mają pełne ręce roboty. Panuje mały rozgardiasz, jak zwykle bywa przy... rannym wstawaniu.

Ze stadionu W. P., kolarze defilują czwórkami ulicą Piusa do Marszałkowskiej, Marszałkowską przez Ogród Saski do Placu Zwycięstwa.

Po drodze witają nas rzęsiste brawa zgromadzonej już na chodnikach publiczności. Przechodząc przez Ogród Saski jesteśmy świadkami humorystycznej sceny. Jeden z pilnujących porządku tramwajarzy warszawskich ujrzawszy Napierałę z karabinem w ręku wyrywa się ku niemu i rzuca mu się na szyję z okrzykiem:.

— Bolek, pamiętaj, Warszawa na Ciebie liczy!

Napierała odwzajemnił uścisk i z uśmiechem pomaszerował dalej.

Na Placu Zwycięstwa zastajemy już tłumy, ale porządek panuje idealny. Zakłócić go chcą jedynie kibice, którzy starają się wmieszać pomiędzy kolarzy i towarzyszyć im aż do samego końca, to jest do chwili startu. Nie wszystkim to się jednak udaje. Wielu z nich zostaje zatrzymanych przez Milicję Obywatelską i straż porządkową.

Przed trybuną, przy której dostrzegamy wiele srebrnych weżyków generalskich ustawiają się rzędem kolarze. Różnokolorowe koszulki tworzą barwną plamę. Armia fotoreporterów skierowuje swe „Leiki" i przez długi czas trzaskają obiektywy. Naraz ciszę przerywają odgłosy pobudki. Na rumowisku jakiegoś domu stoi jak posąg, jakiś mały harcerz. Ze wzniesionej w górę trąbki rozbrzmiewa dobrze nam wszystkim znana nuta. W gruzach Warszawy budzi się nowe życie, jakieś radosne i młode. Na trybunie ukazuje się naczelny redaktor „Głosu Ludu" płk Burgin i w krótkich słowach wita, a zarazem żegna zawodników, życząc im sukcesów sportowych. W kilku również słowach zwraca się do zawodników dyr. Kuchar i kolarze ustawiają się do startu. Ambasador Czechosłowacji p. Hejret wznosi chorągiewkę w górę — opuszcza i kolarze dwójkami opuszczają Plac Zwycięstwa udając się na start rzeczywisty, przy zbiegu ulic: Częstochowskiej i Opaczewskiej.

Przez głośniki rozmieszczone na ulicach miasta speaker zapoznaje publiczność z zawodnikami zagranicznymi i długo coś mówi o Veselym, jasnowłosym mistrzu Czechosłowacji...

W drodze na start mijamy już coraz większe tłumy. Im bliżej startu, tym zainteresowanie wyścigiem coraz bardziej wzrasta.

Ze startu rzeczywistego ruszamy punktualnie o godzinie 10,30. Pierwszy jak strzała

(Ciąg dalszy na st. 8)

1 Maja w kraju i na świecie

WARSZAWA

WARSZAWA PAP. O godz. 11 z trybuny ustawionej na rogu ul. Marszałkowskiej i Sienkiewicza widać już czoło wielkiego pochodu 1-majowego stolicy.

W pierwszym szeregu kroczą przywódcy klasy robotniczej: sekr. gen. Polskiej Partii Socjalistycznej premier tow. Józef Cyrankiewicz i sekr. gen. Polskiej Partii Robotniczej tow. wicepremier Władysław Gomułka-Wiesław.

Przy dźwiękach „Warszawianki" czoło pochodu zbliża się do trybuny, spowitej czerwienią.

Na trybunę honorową wstępuje premier tow. Cyrankiewicz i wicepremier tow. Gomułka-Wiesław, obok nich zajmują miejsca: wicemarszałek sejmu Roman Zambrowski, sekr. gen. Stronnictwa Ludowego wicepremier Antoni Korzycki, minister obrony narodowej Marszałek Polski Michał Żymierski minister tow. Hilary Minc i inni.

Przemówienia tow. premiera Cyrankiewicza i tow. Gomułki-Wiesława, zamieszczamy na str. 3 niniejszego numeru.

KRAKÓW

KRAKÓW PAP. Po wiecu uformował się pochód o rozmiarach dotąd w Krakowie niewidzianych. **Przemarsz przed trybuną ustawioną pod akademią górniczą trwał ponad 5 godzin.** Kolumny młodzieżowe maszerowały blisko 2 godziny. ZWM-owcy, OMTUR-owcy, harcerze i ZWD-owcy w mundurach. Wiciarze w strojach regionalnych maszerując trzymali się pod ręce. Razem z młodzieżą maszerowali profesorowie wyższych uczelni.

KATOWICE.

KATOWICE PAP. Niekończące się tłumy 250 tysięcy manifestantów wypełniły w dniu 1 maja już w godzinach porannych największy plac w Katowicach przed gmachem Województwa.

Specjalne owacje zgotowano delegacjom państw słowiańskich: czeskiej — z portretem premiera Gottwalda, bułgarskiej — z portretem premiera Dymitrowa, jugosłowiańskiej — z portretem marszałka Tito.

Defilada w Moskwie

MOSKWA PAP. Na Placu Czerwonym odbyła się tradycyjna parada 1-majowa garnizonu moskiewskiego. Wśród dziesiątków tysięcy widzów, którzy zasiedli na trybunach wzdłuż murów Kremlu, po obu stronach mauzoleum Lenina, obecni byli członkowie Rady Najwyższej ZSRR, członkowie rządów republik związkowych, liczni bohaterowie Związku Radzieckiego i bohaterowie pracy socjalistycznej. Przybyli również członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w stolicy ZSRR.

Plac Czerwony przybrał świąteczną szatę. Olbrzymie czerwone transparenty, ozdobione girlandami zieleni, pokryły gmachy, znajdujące się naprzeciwko murów Kremla. Na tle transparentów widniały portrety twórców państwa radzieckiego — Lenina i Stalina, oraz wielki napis: **„Niech żyje 1 maja — dzień przeglądu bojowych sił mas pracujących wszystkich krajów".**

Generalissimus Stalin w otoczeniu przywódców partii i członków rządu ZSRR ukazał się na trybunie Mauzoleum na kilka minut przed rozpoczęciem rewii, powitany potężną owacją.

O godz. 10-ej z bramy Kremla wyjechał konno minister sił zbrojnych ZSRR, marszałek Bułganin. Przyjął on raport marszałka Mereckowa, dowodzącego paradą, po czym obaj marszałkowie objechali front wojsk, składając im życzenia z okazji święta 1 maja.

Następnie marszałek Bułganin powrócił do Mauzoleum, wszedł na trybunę i wygłosił mowę powitalną do żołnierzy radzieckich i do całego ludu pracującego ZSRR. Słowa marszałka Bułganina przyjęto z olbrzymim entuzjazmem. Artyleria dała 24 salwy honorowe.

Potężne manifestacje we Włoszech

RZYM PAP. — Uroczystości pierwszomajowe przemieniły się w całych Włoszech w potężną manifestację solidarności i siły włoskiego świata pracy. We wszystkich miastach przedstawiciele lokalnych Izb Pracy przemawiali do szerokich rzesz robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

Ośrodkiem uroczystości pierwszomajowych był plac Del Popolo w Rzymie, na którym zgromadziło się ponad 150 tysięcy mieszkańców stolicy. Na wiecu uczestniczyli również członkowie Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, którzy wygłosili przemówienia, tłumaczone następnie na język włoski. Na trybunie obecny był również przedstawiciel polskich związków zawodowych tow. Witaszewski.

Jako pierwszy wygłosił przemówienie sekretarz rzymskiej Izby Pracy — Massini, wyrażając radość, że może zademonstrować Światowej Federacji Związków Zawodowych jedność związkową włoskiego świata pracy.

Następnie zabrali głos przewodniczący Światowej Federacji — Deakin (Wielka Brytania). Podkreśliwszy, że problemy stojące przed robotnikami włoskimi nie różnią się od podobnych zagadnień w innych krajach, *Deakin wezwał masy pracujące do wzmocnienia pozycji związków zawodowych.*

Po Deakinie na trybunę mówców wstąpił sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Saillant (Francja). Oświadczył on, m. in.: *„Jesteśmy szczęśliwi, że miasto, na którego zdobycie wyszli niegdyś faszyści, stało się dziś widownią innego pochodu, zorganizowanego pod patronatem Światowej Federacji Związków Zawodowych. Obchód ten jest wyrazem zbiorowej woli mas pracujących, utrzymania i zabezpieczenia pokoju.*

Po krótkim przemówieniu przewodniczącego amerykańskiej CIO — Carey'a, wygłosił przemówienie przewodniczący centralnego komitetu radzieckich związków zawodowych — Kuźniecow. Oświadczył on, że w *dniu 1 maja robotnicy całego świata czynią przegląd swych sił, ażeby umożliwić realizację postulatów sprawiedliwości i dobrobytu oraz wstrzymać postęp sił dążących do wojny.*

Demonstracje w Japonii

LONDYN PAP. Agencja Reutera komunikuje z Tokio, że w **dniu 1 maja przemaszerowało przez ulice miasta ponad pół miliona mieszkańców Tokio.** Ludność Tokio zebrała się nasamprzód przed pałacem cesarskim, a następnie — po wysłuchaniu przemówień przywódców robotniczych — uformowała się w olbrzymim pochodzie, który przeciągnął przez główne ulice miasta. Uczestnicy manifestacji **niesli liczne transparenty, w których potępiali m. in. kapitalizm japońsko-amerykański.**

Zamach na greckiego zbrodniarza

Granaty rzucono na auto Ladasa. Nowy kryzys w gabinecie Sophulisa

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi z Aten, że w sobotę dokonano zamachu na greckiego ministra sprawiedliwości — Ladasa, w momencie, kiedy jechał samochodem do swego biura. Na samochód rzucono granaty ręczne, które spowodowały ciężkie poranienie Ladasa oraz lekkie obrażenia towarzyszącej mu eskorty.

Ladasa przewieziono do szpitala.

LONDYN PAP. — Agencja Reutera podaje depesze z Aten, o wprowadzeniu przez reżim grecki stanu wyjątkowego w rejonie Aten i Pireusu.

PARYŻ PAP. — Radio Wolnej Grecji, donosząc o zamachu na ateńskiego ministra sprawiedliwości Christosa Ladasa, stwierdza, że *był to akt patriotyczny w stosunku do jednego z najnikczemniejszych sługusów imperializmu amerykańskiego, który postawił przed plutonami egzekucyjnymi setki bojowników ruchu oporu.* Radio Wolnej Grecji dodaje, że nie był to ostatni tego rodzaju czyn patriotów greckich i *po zamachu na Ladasa inni przywódcy faszyzmu greckiego powinni mieć się na baczności.*

* * *

PARYŻ PAP. — Według doniesień radia Wolnej Grecji, gen. Markos z okazji 1 maja ogłosił odezwę, w której wzywa grecką armię demokratyczną do kontynuowania bohaterskiej walki i wyraża przekonanie, że *walka ta zakończy się zwycięstwem, doprowadzając do ustanowienia w Grecji ustroju demokracji ludowej.*

* * *

PARYŻ PAP. — Jak donosi radio Wolnej Grecji, w Atenach *wybuchł kryzys ministerialny na tle rozbieżności między Sofulisem i Tsaldarisem. Tsaldaris żąda mianowicie rozszerzenia rządu przez włączenie doń większej liczby swych reakcyjnych zwolenników.*

Bitwa brytyjsko-żydowska

Anglicy wprowadzili działa do akcji

JEROZOLIMA PAP. Według opublikowanego tu oficjalnego komunikatu dowództwa brytyjskiego, **w czasie ataku wojsk brytyjskich na oddziały żydowskie w Haifie zginęło 70 Żydów w wyniku walk na pograniczu Tel Avivu i Haify.**

W nocy z piątku na sobotę **wojska brytyjskie kontynuowały akcję, tocząc potyczki z grupami żydowskimi.**

We wczesnych godzinach rannych odrębne starcia przeobraziły się w **generalną bitwę angielsko-żydowską, przy czym ze strony brytyjskiej wprowadzono do akcji działa.** Ostatnie depesze z Tel Avivu stwierdzają, że **działania wojsk brytyjskich przeprowadzone były na większą jeszcze skalę niż w Jaffie.**

JEROZOLIMA PAP. Dowództwo Haganah donosi, że arabskie oddziały regularne z Libanu i Syrii w sobotę o świcie wkroczyły do Palestyny, otaczając 3 osiedla żydowskie w górnej Galilei.

Brytyjska kwatera główna sygnalizuje poważne starcie między wosjkami brytyjskimi a Żydami. Wojska brytyjskie, dysponujące samochodem pancernym, moździerzami i działami przeciwczołgowymi, zaatakowały oddział Irgun Zwai Leumi, który wznowił operacje w kierunku Jaffy. 70 Żydów uległo. Po stronie brytyjskiej zabity został jeden podoficer, —a 5 żołnierzy odniosło rany.



47

VII.

Przed wielką mapą strategiczną, upstrzoną dziesiątkami chorągiewek i jakimiś dziwnymi znakami, stał Rummel. Wyglądał bardzo posępnie. Wzrok utkwił w mapę, myślami był pogrążony w studiowaniu jakichś zawikłanych operacji. Obok Rummla, pochylony nieco nad mapą stał dowódca sztabu armii. Był to pułkownik sztabu generalnego, mężczyzna nie pierwszej już młodości o podłużnej i oschłej twarzy eleganckiego sztabowca. W lewym oku tkwił nieruchomo monokl, którym operował z niezwykłą umiejętnością. Głos miał cichy i metodyczny, typowy dla oficerów niemieckich jeszcze z czasów cesarskich. Wyglądał elegancko. Mundur leżał na nim nienagannie. Odbijał się niewyraźnie od opasłej postaci grubego i niechlujnego Rummla. W oczach pułkownika gdy spoglądał na tego dygnitarza hitlerowskiego migotała iskierka, lekkiej ironii. Tym nie mniej, kryjąc i dobrze maskując swoje właściwe uczucia, szef sztabu cierpliwie i szczegółowo wyjaśniał sytuację, która ostatnio wytworzyła się na frontach. Zwłaszcza na odcinku, zbliżonym do Naftogradu. Sytuacja nie wyglądała zbyt wesoło. Łatwo to było zgadnąć, obserwując dość kwaśną minę grubego obersturmbahnfuhrera, który z wielką uwagą słuchał tłumaczeń sztabowca.

— Niestety, aby scharakteryzować obecną naszą sytuację na poszczególnych odcinkach bojowych, — ciągnął powoli elegancki pułkownik, dobitnie akcentując każde słowo, — nie mogę znaleźć zbyt optymistycznej formy do określenia tej niefortunnej sytuacji. Mam wrażenie, że sytuacja, niewątpliwie może ulec już w najbliższej przyszłości zmianie na naszą korzyść. Nie neguję również, iż polepszenie może nastąpić każdej chwili. Tym niemniej, śmiem twierdzić...

Rummel nagle podniósł oczy na pułkownika i przerwał jego wywody, mówiąc z kwaśnym i niewyraźnym uśmiechem:

— Niech pułkownik nie owija przykrej prawdy w bawełnę! Prosiłbym o scharakteryzowanie wytworzonej sytuacji w formie ścisłej prawdziwej i możliwie lakonicznej.

Poprawiając niedbałym ruchem monokl w oku, sztabowiec spojrzał uważnie na mapę i zlekka ukłonił się w kierunku obersturmbahnfuhrera. Ciągnął dalej, nie zmieniając tonu:

— Przypuszczam, że pan istotnie powinien dostać wyczerpujące i odpowiadające prawdzie inormacje. Zresztą, uważam, iż pan z pewnością sam już zdaje sobie sprawę z powagi niektórych momentów.

Rummel znacząco skinął głową i spojrzał w oczy pułkownikowi. Rozumiał dobrze co miał na myśli szef sztabu, gdy wspomniał o powadze wytworzonej sytuacji.

— Spróbujmy więc popatrzeć śmiało prawdzie w oczy, — wycedził pułkownik i wziął do ręki ołówek, którym zaczął wodzić po mapie, wskazując na niej różne punkty. — Sytuacja nasza, ogólnie biorąc, przedstawia się w tej chwili niemal katastrofalnie. Zwłaszcza o ile chodzi o odcinki, zbliżone bezpośrednio do okolic Naftogradu. Prawdopodobnie, należy oczekiwać, że przeciwnik wybierze najbardziej zagrożone punkty naszej obrony na danym odcinku i grupując większe siły, uderzy na wskazane miejscowości.

Ołówek w ręku pułkownika wskazał na jakieś punkty na mapie i, nie zatrzymując się na nich, pośpiesznie przebiegł przez linie frontowe, kierując się w stronę kółeczka, którym był oznaczony Naftograd. Oczy Rummla śledziły uważnie każdy ruch pułkownika. W pewnym momencie Rummel nie wytrzymał i chciał o coś zapytać szefa sztabu. Lecz pułkownik nieznacznym gestem nakazał mu milczenie i mówił niewzruszenie dalej:

— Tej nocy, a ściślej mówiąc kilka godzin temu, otrzymaliśmy wiadomość, że radzieckie oddziały, blokując poszczególne punkty, przerwały na pewnych odcinkach linię naszej obrony i przeszły wgłąb terenu. W tej chwili posiadam informacje, iż w skład tych oddziałów wchodzą również czołgi oraz kawaleria. Oddziały te zagłębiły się o 60 klm. wzdłuż toru kolejowego i obecnie znajdują się w odległości 47 klm od Naftogradu...

Słuchając tej wiadomości, Rummel pośpiesznie zbliżył się do pułkownika i, patrząc na niego wyraźnie zaniepokojonym wzrokiem, powiedział:

— I cóż należy zrobić aby powstrzymać dalszy marsz tych oddziałów? Przecież, zdajecie sobie chyba sprawę z tego, pułkowniku, że Naftogradowi w tej chwili nic absolutnie nie może zagrażać. Czyżby nasze rezerwy nie były wystarczające, aby odrzucić nieprzyjaciela spowrotem na punkty wyjściowe?

— Niestety, — zlekka uśmiechnął się wygrzeczniony sztabowiec, — nie chodzi tu o nasze rezerwy. Chodzi o to, że owe oddziały radzieckie są wspierane przez partyzantów, co w wysokiej mierze utrudnia przeprowadzenie kontr-operacji. W ogóle, muszę zaznaczyć, iż oddziały partyzantów obecnie mocno wzrosły, a napady na nasze jednostki stały się niemal codzienną plagą. To wszystko wpływa wysoce niekorzystnie na przebieg zamierzanych przez nas operacji wojennych natury stategicznej w terenie...

— Znów ci przeklęci partyzanci! — grzmotnął pięścią w stół Rummel, zapominając na chwilę o tym, jak na podobne nieoczekiwane wybuchy obersturmbahnfuhrera może zapatrywać się zawsze zrównoważony i jednakowo spokojny pułkownik. Kiedy już nareszcie usłyszę, że tych partyzantów powieszono! Mam wrażenie, że sił jednego tylko gestapo tu nie wystarczy. Zresztą, muszę powiedzieć...

(D. c. n.)

Jedność działania klasy robotniczej

warunkiem powodzenia walki o socjalizm

Przemówienie Sekretarza Generalnego CKW PPS tow. premiera Józefa Cyrankiewicza



TOWARZYSZE i TOWARZYSZKI!

Ludu Warszawy! W imieniu CKW PPS pozdrawiam ludność pracującą bohaterskiej Warszawy, tej Warszawy, która dla całego narodu była symbolem twardej walki o wolność, która dla wszystkich narodów pozostanie symbolem faszystowskiego barbarzyństwa, która dziś jest symbolem niezwykłej żywotności narodu polskiego i która dzisiaj rosnąca, nowa, większa, stała się już nie symbolem, ale dowodem odbudowy Polski, dowodem wysiłku mas pracujących Warszawy, która w swoim przyszłym pięknie będzie tego wysiłku ukoronowaniem.

Obchodziliśmy w Polsce święto majowe od pierwszego roku jego proklamowania. Obchodziliśmy je w latach panowania cara, krwią zlewając bruki stolicy Polski. Obchodziliśmy je w latach rewolucji polskiej i rosyjskiej w 1905 i 1906 roku. Obchodziliśmy je we wszystkich trzech zaborach w latach pierwszej wojny światowej obchodziliśmy je mimo stanu wyjątkowego, mimo zakazu Beselera i kul niemieckich karabinów maszynowych. Obchodziliśmy je po tym w latach drugiej niepodległości, jako protest przeciw soldatesce i dyktaturze kliki sanacyjnej. Obchodziliśmy je w mrokach okupacji hitlerowskiej.

Dziś po raz czwarty obchodzimy je ponownie w wyzwolonej Polsce jako święto wolności narodowej i wolności społecznej, jako święto socjalizmu zwycięskiego i budującego. Obchodzimy dziś ten dzień, JAKO ŚWIĘTO JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ i ZBRATANIA MAS PRACUJĄCYCH. TAK SAMO OBCHODZĄ TEN DZIEŃ LUDY ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, CZECHOSŁOWACJI, WĘGIER, JUGOSŁAWII, RUMUNII, LUDY KRAJÓW SOCJALIZMU i KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ.

Jakże zupełnie inny charakter ma dziś to święto w KRAJACH ZACHODU. Rozbity ruch robotniczy, większość partii socjalistycznych — pod wpływem prawicowego kierownictwa, prowadzona na bezdroża kompromisu z wrogiem, oddana w służbę zdradziecką, służbę cudzej, obcej burżuazji, obcego kapitalizmu i imperializmu. I tylko te odłamy ruchu robotniczego, które pozostają pod kierownictwem partii komunistycznych i lewicy socjalistycznej, jak we Włoszech, obchodzą dzień 1 maja wierne jego starym rewolucyjnym tradycjom, jako dzień walki o socjalizm. My z kraju budującego się socjalizmu, z kraju zwycięskiej rewolucji nie tracimy ani na chwilę poczucia głebokiego związku z proletariatem całego świata. Moskwa—Warszawa—Belgrad—Praga wyprzedziły stolice zachodu w zwycięskim pochodzie ku socjalizmowi, ale wierzymy i wiemy, że przyjdzie dzień, w którym czerwone sztandary zwycięstwa proletariackiego powiewać będą także z murów i domów innych stolic świata.

Lat temu 10 ten cel wydawał nam się odległy, dziś już go realizujemy. Przyjdzie chwila, kiedy robotnicy socjalistyczni Zachodu wyzwolą się spod wpływu socjalistycznej prawicy i w jednolitym froncie z partiami komunistycznymi pójdą po drodze rewolucyjnej walki o socjalizm. Warunkiem powodzenia tej walki jest — tak, jak u nas — **jedność działania klasy robotniczej i całej ludności pracującej.**

To jest wszystko, co polska klasa robotnicza, polskie masy pracujące mają do powiedzenia klasie robotniczej i obozowi postępu na Zachodzie. Mówimy to tym mocniej, że mówimy z Warszawy, mówimy imieniem Warszawy, imieniem polskiego narodu i polskich mas pracujących, które odnalazły swoją drogę prawdziwej niepodległości, prawdziwej siły, drogę w przyszłość. Mówimy to imieniem narodu, który tak straszliwie wykrwawił się w ostatniej wojnie i nie będzie szczędził wysiłków, aby w sposób twórczy budować na świecie pokój i walczyć o pokój wespół ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej

PPS i PPR z dumą patrzą na cały miniony okres, bo był to okres nieustępliwej walki o czynną realizację haseł, wypisanych na naszych sztandarach i wyrytych w świadomości klasy robotniczej. Ten trzyletni okres nie został zmarnowany, a w pełni wykorzystany, przede wszystkim dzięki jednolitemu frontowi. To jednolity front klasy robotniczej w Polsce nie pozwolił reakcji ani na chwilę liczyć na rozbicie klasy robotniczej, to jednolity front nie dopuścił do takich rozdźwięków, które by mogły osłabić i opóźnić tempo odbudowy Polski i tempo organizacji przemian ustrojowych.

Ileż w tym czasie narosło dobrych tradycji we wspólnej pracy. Z tych dobrych tradycji, z tego nabytego we wspólnej pracy i walce zaufania **rodzi się dziś jedność.** Ta jedność organiczna wypływa zarówno ze świadomej woli kierownictw obu partii, jak też z dojrzałej już świadomości mas. I dlatego ją realizujemy, i dlatego naczelnym i czołowym hasłem tegorocznego 1 Maja jest jedność klasy robotniczej w Polsce. I jak przed tym przez cały czas słyszeliśmy syrenie głosy reakcji, nawołujące do zerwania lub do osłabienia jednolitego frontu w imię najrozmaitszych podrzucanych przez reakcję haseł, tak jeszcze i dziś słyszymy podobne głosy, zaciekłe i rozpaczliwie walczące przeciw największej grozie dla reakcji i największej grozie dla wrogów narodu polskiego, mianowicie przeciw jedności.

Próbuje reakcja, próbuje prawica osłabić nastrój zwycięstwa, próbuje wywołać nastroje kapitulanckie. Próbuje na peryferiach ruchu robotniczego przedstawiać dążenie do jedności, jako kapitulację, jako złożenie sztandarów. **Tacy podejrzani przyjaciele, a w istocie zażarci wrogowie jednolitego działania klasy robotniczej próbują grać na sentymentach, na przywiązaniu do partii, na przywiązaniu do sztandarów, do przebytych już walk i pytają zdradziecko:**

— Jak to, te sztandary, które nie pochylały się przed zaborcą w walce o niepodległość, te sztandary, za które tylu najlepszych synów klasy robotniczej życie oddało, mają się teraz przed kimś pochylać? Odpowiem tak, jak powiedziałem wczoraj robotnikom — — serca robotniczej Polski, robotnikom śląskim. Odpowiem krótko

Tak jest, sztandary Polskiej Partii Socjalistyczej, sztandary, na których jest wypisane „socjalizm i niepodległość" i równocześnie sztandary Polskiej Partii Robotniczej pochylają się rzeczywiście przed dziełem i dorobkiem całej polskiej klasy robotniczej, któremu na imię jest wykuta w ogniu doświadczeń i walk, dojrzała dzięki PPS i PPR w świadomości mas jedność klasy robotniczej i jedna partia klasy robotniczej.

Nowa partia, do której i Polska Partia Socjalistyczna i Polska Partia Robotnicza maszerują z rozwiniętymi sztandarami zwycięstwa, ta partia zrodzona będzie z najlepszych tradycji PPS i PPR, **ta partia będzie dziedziczką całej tradycji walk wyzwoleńczych polskiego ludu, będzie nosicielką niepodległości, będzie w przyszłości realizatorką najpiękniejszej nadziei ludzkości, realizatorką socjalizmu**

Budujemy nową Polskę - nowy ustrój - nowy świat

Zjednoczonej sile światowej klasy robotniczej nic nie dorówna

Przemówienie Sekretarza Generalnego KC PPR tow. wicepremiera Władysława Gomułki-Wiesława na demonstracji majowej w Stolicy



T o w a r z y s z e i o b y w a t e l e!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej witam i pozdrawiam Was w dniu Święta Pracy, w dniu 1 Maja. Pozdrawiam PPR-owców i PPS-owców, bezpartyjnych i naszą dzielną młodzież. Pozdrawiam przodowników pracy, klasę robotniczą, wszystkich pracujących. Witam i pozdrawiam przedstawicieli braci chłopskiej i wszystkich uczestników demonstracji.

W ciągu ostatnich lat zbudowaliśmy mocne fundamenty silnej i szczęśliwej Polski Ludowej. Chociaż jeszcze z ziemi naszej nie zniknęły straszliwe ślady ostatniej wojny, choć jeszcze w wielu naszych miastach sterczą pomniki hitlerowskiego barbarzyństwa, spalone i zburzone szkielety naszych domów, choć gruzy naszej stolicy długo jeszcze świadczyć będą o bólu, męce i bohaterstwie ludu Warszawy, to jednak dzięki ofiarnej pracy narodu kraj nasz tętni pulsem wspaniałego rozwoju. W pracy i walce przewodziła narodowi zjednoczona w jednolitym froncie klasa robotnicza, jej partie PPR i PPS wzięły na siebie główny ciężar pracy państwowej i główną odpowiedzialność za losy Polski.

Do niedawna jeszcze nasze słowa i nasze hasła były tylko programem działania. Ludzie małej wiary i słabej woli mogli powątpiewać: w możliwość ich urzeczywistnienia. Dzisiaj nie można już wątpić, że opracowane przez nas plany są realne. Dotychczasowe osiągnięcia dobitnie potwierdzają, że zjednoczony w twórczym wysiłku polski lud pracujący potrafi wykonać wszystkie zadania nakreślone w trzyletnim planie gospodarczym. Będziemy dalej kroczyć po drodze realizacji planu zbudowania dobrobytu mas pracujących, wielkości i siły naszej Ojczyzny.

W tym celu klasa robotnicza postanowiła znieść ostatnie przegrody polityczne, jakie istnieją jeszcze w jej szeregach. Jednolity front przekształcimy w jedność organiczną. Dwie partie robotnicze łączą się w jedną partię klasy robotniczej Polski. Ruch robotniczy osiąga wielkie zwycięstwo pełnego zjednoczenia swoich szeregów. Mnożymy nasze siły, gdyż Polska ich potrzebuje. Potrzebuje ich dla dalszej odbudowy i rozbudowy gospodarczej, dla wzmocnienia bezpieczeństwa swych granic i dla wzmocnienia frontu pokoju w Europie.

Im większa będzie nasza siła, tym silniejsze będą szeregi międzynarodowej klasy robotniczej, szeregi europejskiej i światowej demokracji.

Imperialistyczni podżegacze wojenni grożą ludzkości atomowymi bombami i innego rodzaju środkami masowego mordu i zniszczenia, lecz z j e d n o c z o n e j s i l e ś w i a t o w e j k l a s y r o b o t n i c z e j n i c n i e j e s t w s t a n i e d o r ó w n a ć. Zdecydowana wola ludów wszystkich krajów wzajemnego współżycia i rozwoju zniweczy wszystkie zbrodnicze plany kapitalizmu światowego.

Polski lud pracujący, manifestując dzisiaj wolę pokoju i wolę pracy dla własnego dobra łączy się z masami pracującymi wszystkich krajów. Łączymy się z bohaterskimi narodami Związku Radzieckiego, którego armia wspólnie z Polskim Wojskiem wyzwoliła nasze ziemie. Łączymy się z narodami krajów demokracji ludowej. Jesteśmy całą duszą z walczącymi o wolność i demokrację narodami Grecji i Hiszpanii. W klasie robotniczej Francji, Włoch, Anglii, Ameryki i wszystkich innych krajów widzimy naszych braci i współtowarzyszy w walce o pokój i wyzwolenie społeczne. W dniu 1 maja ślemy im nasze polskie braterskie pozdrowienia.

Obywatele i towarzysze! Historia wybrała sobie nasze pokolenie, jako p o k o l e n i e p r z e ł o m u. Prochy naszych tysiącletnich przodków piastowskich z nad Odry i Nisy wołają do nas: nie skąpcie trudu, nie żałujcie ofiar, oddajcie bez reszty odrodzonej Ojczyźnie cały wysiłek mięśni, wprzęgnijcie w jej służbę wszystkie zwoje mózgu, kochajcie ją nieugaszonym żarem patriotycznego serca. Żyjemy w chwili dziejowego przełomu i decydujemy o losach przyszłych pokoleń. U naszych stóp złożyły się odwieczne męki, łzy i marzenia gnębionych, wyzyskiwanych i smaganych batem klasowej przemocy pokoleń. Ogromem doznanej krzywdy wołają do nas: budujcie ustrój sprawiedliwości społecznej, pogłębiajcie przełom dziejowy, aby raz na zawsze znieść wyzysk i ucisk człowieka przez człowieka. Stają przed nami nieskończone szeregi zbolałych cieni: tych, których imperializm w imię swoich zysków, panowania i podbojów zagnał do okopów na pola bitew i zmusił ich, aby umierali za najpodlejszą sprawę, oraz tych których faszystowscy ludobójcy zamęczyli okrutnie w gazowych komorach, w koncentracyjnych obozach, na szubienicach i w więziennych kazamatach. Wołają oni do nas grozą niewinnej, niezasłużonej i zarazem męczeńskiej śmierci: Niech będzie przeklęty na zawsze ustrój, który rodzi wojny imperialistyczne, niech będzie przeklęty faszyzm, najstraszliwszy wróg ludzkości. Stawajcie wszyscy młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, chłopi i robotnicy, inteligenci i uczeni, łączcie się w pracy i walce o wolność i pokój, o z w y c i ę s t w o n a j s z l a c h e t n i e j s z e j i d e i — i d e i s o c j a l i z m u.

Pamiętajmy: żyjemy w okresie wielkiego przełomu b u d u j e m y n o w ą P o l s k ę, n o w y u s t r ó j, n o w y ś w i a t.

Pamiętajmy, jesteśmy na początku drogi: przed nami wielkie zadania, dlatego też mówiąc słowami poety: „Nie szczędźmy niczego, aby się zestroiły sprawy wiejskie i miejskie, ażeby działo i ażeby się dźwigało i potężniało nasze państwo ,nasze państwo plebejskie".

N i e c h ż y j e z j e d n o c z o n a p a r t i a k l a s y r o b o t n i c z e j!

N i e c h ż y j e w o l n a, n i e z a w i s ł a, k w i t n ą c a P o l s k a L u d o w a!

Akademie 1-szomajowe

W dniu wczorajszym w naszym mieście poza trzema akademiami centralnymi odbył się szereg akademii, urządzonych przez poszczególne instytucje.

Związek Pracowników Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej zorganizował w godzinach rannych uroczystą akademię w sali kina Polonia, pod protektoratem Prezydenta tow. Eugeniusza Stawińskiego. W części oficjalnej referat okolicznościowy wygłosił ob. Zygmunt Włodarski. W części artystycznej zespoły Oddziału Związku wykonały szereg utworów symfonicznych na orkiestrę i solo, poza tym wystąpił chór i balet dziecięcy.

Uroczystą akademię urządziła również *Polska YMCA w Łodzi.*

Słowo wstępne wygłosił prof. Romaniuk. W części artystycznej udział wzięły chóry YMCA, oraz wykonano szereg utworów Chopina i innych polskich kompozytorów. (m.)

U kresu polskiej tułaczki

Masowy powrót do Kraju

W tym roku przybywa z górą 100 tysięcy reemigrantów

Porozrzucani po całym świecie tułacze polscy gremialnie wracają do kraju. Wracają pociągami, statkami, z najbardziej odległych zakątków i krajów, dokąd ich rzuciła zawierucha wojenna lub zapędziła niegdyś wędrówka za pracą i chlebem.

O tych powracających rodakach opowiada nam dyrektor Olechnowicz, jeden z naczelnych dyrektorów PUR-u.

— Nastawieni obecnie jesteśmy na przyjęcie reemigrantów z wielu krajów — oświadcza na wstępie. — Tylko z samej Francji oczekujemy przybycia *50 tysięcy górników, hutników i rolników polskich.* Zmontowaliśmy w tym celu specjalne pociągi wahadłowe, które będą kursować na trasie Francja — Międzylesie, gdzie została utworzona placówka PUR-u dla reemigrantów z Francji. Posiadamy *cztery pociągi wahadłowe,* składające się z 50 wagonów każdy. Wagony są specjalnie przygotowane dla celów transportu reemigrantów. Są wygodne, wyposażone we wszystkie urządzenia. Każdy pociąg posiada wagon-sanitarny, wagon-kuchnię, podręczny magazyn prowiantowy itp. Z chwilą załadowania do transportu, reemigranci zostaliby objęci całkowitą opieką PUR-u. Produkty zabierane są z Polski. W czasie podróży reemigranci dostają 3-krotne wyżywienie dziennie, a po przybyciu do kraju zatrzymują się w schroniskach PUR-u, które stoją na poziomie hoteli turystycznych. Są tam żelazne łóżka, pościel, natryski, stacje opieki nad Matką i Dzieckiem itd. Po krótkim pobycie w schronisku Purowskim rolnicy wyjeżdżają na przeznaczone dla nich przez władze osiedleńcze tereny, a rzemieślników kierują do różnych ośrodków krajowych Urzędy Zatrudnienia.

Z Westfalii i Meklenburgii dotychczas przybyły cztery transporty. Pragnącym powracać do Ojczyzny Polakom czynią trudności władze brytyjskie, stwarzając szereg sztucznych przeszkód i hamując w ten sposób akcję reemigracji. Powracający rolnicy są osiedlani na terenie Pomorza Zachodniego a fachowcy-rzemieślnicy, hutnicy i metalowcy kierowani są na Śląsk. Zaznaczyć należy, że reemigranci przywożą z sobą sporo mienia, maszyn rolniczych, narzędzi pracy i bydła.

Praca PUR-u w zakresie repatriacji trwać będzie w bieżącym roku do listopada. Prócz 50 tysięcy rodaków, powracających z Francji, przewidziany jest powrót w tym roku *12 tysięcy Polaków ze strefy brytyjskiej i radzieckiej.* Ma również przybyć do kraju 25 *tysięcy ze strefy amerykańskiej i francuskiej* oraz Włoch, Afryki i Azji.

Do Gdyni spodziewany jest przyjazd *20 tysięcy wojskowych z Anglii.* Z Rumunii oczekuje się przybycia *1500 Polaków,* a z Jugosławii przybywają niebawem resztki naszego wychodźtwa, w liczbie mniej więcej *200 osób.*

W toku są obecnie prace, związane z przewidzianym rozpoczęciem akcji reemigracyjnej z Brazylii, Kanady, Argentyny. Przebywają tam przeważnie rolnicy, pragnący powrócić do kraju. Według przewidywań, z Brazylii ma przybyć około *5 tysięcy osób.* Tyleż prawdopodobnie powróci z Kanady. Równolegle do reemigracji z Zachodu nadal odbywa się *repatriacja ze Wschodu.* Transporty, przybywające z ZSRR, są kierowane przez Białą-Podlaską. W tym roku przybyły już cztery transporty, piąty jest obecnie w drodze, a oczekiwane są następne.

W bardzo ożywionym tempie odbywa się obecnie *akcja przesiedleńcza.* W tym roku akcja ta obejmuje 40 tysięcy rodzin. Brane są pod uwagę przede wszystkim tereny Ziem Zachodnich.

Odnotować należy postęp *procesu zrastania się* ludności repatriacyjnej i przesiedleńczej z nowymi dla niej terenami. Na polach szybko znikają odłogi, wre odbudowa i rozbudowa, prowadzone nieraz we własnym zakresie i o własnych siłach.

Akcja uwłaszczeniowa na terenie wsi objęła obecnie 85 procent rolników. Na terenie miast akcja ta w niektórych województwach jest obecnie w pełnym toku, w innych zaś została już rozpoczęta. *Pow.*

Brytyjskie czułości dla ludobójców

Hess i Roeden — w sanatorium

Wychodzący w Berlinie za licencją brytyjską, dziennik „Telegraph" donosi, że *Rudolf Hess,* b. zastępca Hitlera, oraz admirał *Roeder,* którzy odsiadują karę dożywotniego więzienia w Szpandawie, w brytyjskiej strefie Berlina, mają zostać przeniesieni do *sanatorium.* Gazeta stwierdza, że w więzieniu w Szpandawie przebywa obecnie jedynie *7-miu więźniów,* którzy pilnowani być muszą przez 300 strażników. Więzienie to mogłoby pomieścić 300 zwykłych więźniów. „Dlatego też należy, ze względów oszczędnościowych — pisze „Telegraph" — przenieść więźniów do sanatorium".

Korespondent „Telepressu" donosi, że fakt ten może stać się *przesłanką do uwolnienia tych dwóch zbrodniarzy wojennych.* Rozmowy na ten temat już były prowadzone.

(Telepress)

Metalowcy pomogą włókniarzom

Państwowa Fabryka Maszyn Tkackich wykona plan roczny do dn. 1 grudnia

„Bauerowcy" rozumieją, że ich produkcja musi być dostosowana do potrzeb przemysłu włókienniczego. Mieli produkować krosna automatyczne dla przemysłu bawełnianego, ale potrzeba koniecznie maszyn do produkcji igieł dziewiarskich — produkują zatym te ostatnie. Zmniejszy się wykonanie planu, bo trzeba się przecież przestawić na inny rodzaj produkcji, ale dziewiarstwo już w niedalekiej przyszłości otrzyma igły wykonane w polskiej fabryce przez polskiego robotnika. Oby jak najrychlej.

Robotnicy u „Bauera" wiedzą, że przyśpieszenie tej roboty to zaoszczędzenie dewiz, których przecież zawiele nie mamy.

W Zielonej Górze powstaje fabryka zgrzeblarek dla przemysłu bawełnianego, których niedostateczna, w wielu fabrykach, ilość utrudnia racjonalną produkcję.

Bauerowcy chcą pomóc włókniarzom i zobowiązali się wykonać poza planem 3 frezarki do pokryw zgrzeblarkowych.

Włókniarze ocenią należycie ich wysiłek.

ODCZYT

W Klubie społ.-liter. „Wieś", Piotrkowska Nr 133, II piętro, odbędzie się we wtorek, 4 maja r. b. o godz. 20-tej odczyt Lecha Budreckiego p. t.: „Społeczna funkcja publicystyki".

Zwrot ku lepszemu

PZPB N 9 nie chce być więcej na szarym końcu

Niejeden prawdopodobnie dość nieufnie przyjął wiadomość, że „9-ka" uchwaliła przedterminowo wykonać roczny plan produkcji. Wiadoma przecież rzecz, że firma ta nie należy do „asów" przemysłu bawełnianego, lecz raczej do najsłabszych jego ogniw. Tak było w każdym razie przez długi okres czasu. Kilka miesięcy temu jednak załoga i dyrekcja PZPB Nr 9 powiedziały sobie: dość tego dobrego — czas już, by zdjąć z nas tę złą markę.

Ostatnio rzeczywiście daje się zauważyć w firmie pewien *zwrot ku lepszemu.* Wprawdzie „niewierni Tomasze" (z innych firm oczywiście a nie z „9-ki") twierdzą, że z rehabilitacją nie należy się zbytnio spieszyć, że lepiej zaczekać i zobaczyć jeszcze, jak pójdzie dalej, my jednak jesteśmy przekonani, że PZPB Nr 9 weszły zdecydowanie *na dobrą drogę.* Jak to się stało, czyja w tym zasługa? O tym napiszemy kiedy indziej. Dziś chcemy zwrócić uwagę tylko na jeden fakt: uchwała o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcji otrzymała tu solidną podstawę w postaci wyłonionego niedawno *Komitetu Współzawodnictwa.* W skład jego wchodzą przedstawiciele obu bratnich partii robotniczych, Rady Zakładowej, organizacji młodzieżowych ZWM i OM TUR, Dyrekcji oraz przodownicy pracy. Celem Komitetu jest *ożywić i rozszerzyć ruch współzawodnictwa wewnątrz fabrycznego i międzyoddziałowego,* ująć ten ruch w ramy organizacyjne oraz opracować regulamin.

Zaledwie kilka dni upłynęło od chwili powstania Komitetu, a już może on poszczycić się poważnym sukcesem: regulamin współzawodnictwa już jest opracowany, już go spopularyzowano na wszystkich oddziałach, przeprowadzono również narady kierowników i majstrów, na których szczegółowo przedyskutowano i z całym zrozumieniem powagi zagadnienia przyjęto *hasło współzawodnictwa.* Na ręce przewodniczącego Komitetu, tow. Koryckiego, zaczynają napływać *listy i wezwania współzawodnictwa oraz odpowiedzi wzywanych „rywali".* Wezwania te są bardzo charakterystyczne i wiele mówiące, dlatego też pozwolimy sobie niektóre zacytować. Oto pierwsze: *„Do kierownika Przędzalni Nr 2, ob. Dziwisza. Wobec tego, że Wasza przędzalnia Nr 2 pozostaje z produkcją w tyle za innymi oddziałami, wobec tego, że załoga przędzalni naszej Nr 1 — podjęła wyścig pracy, by roczny plan produkcji wykonać i to nawet przedterminowo — wzywam więc i Was razem z Waszą załogą do współzawodnictwa. M. Konawiec, kierownik Przędzalni Nr 1 PZPB Nr 9".*

Kierownik Dziwisz wezwanie to przyjął. List o podobnej treści wysłał majster przędzalni Nr 1, ob. Jan Konarski, do swego kolegi z oddziału II, ob. Karpińskiego. I to wezwanie zostało przyjęte bez wahania. Swe przystąpienie do współzawodnictwa zgłosił również majster oddziału przygotowawczego, tow. Hieronim Gąsiorkiewicz, wybierając na swego „rywala" ob. Minkiewicza, który również przyjął „rzuconą mu rękawicę".

To wszystko — to na razie początek i — trzeba przyznać — początek wcale niezły. Piszemy te słowa jeszcze w kwietniu, rywale zaczynają swój wyścig z dniem 3 maja — do tego czasu grono współzawodników niewątpliwie poważnie wzrośnie. Sądzimy, że niedaleka już jest ta chwila, gdy PZPB Nr 9 przeistoczą się z maruderów w przodowników przemysłu włókienniczego. *H. W.*

Co usłyszymy przez radio

7.05 „Zegarynka muzyczna" 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka popularna. 8.50 Przemówienie Min Oświaty ob. Skrzeszewskiego. 9,00 Aud. sł. - muz. p, t. „Śpiew o rewolucji" 10,00 Reportaż z uroczystości w Miłosławiu 11,50 Muzyka polska, 12,00 Sygnał do Biegu Narodowego Naprzełaj. 12,05 Koncert muzyki polskiej, 13,00 Transmisja dalszego Koncertu z Miłosławia 14,00 Muzyka popularna. 14,40 „Słońce o północy" — słuchowisko. 15,25 „Polskie Pieśni Chóralne". 15,45 „Entuzjaści i Entuzjastki" — felieton. 15,55 „Polska Muzyka Ludowa". 16.40 „U wujcia Kluczyka na pięciolinii" 17,05 Audycja dla kobiet. 17,10 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 18,20 Wieczór autorski St. R. Dobrowolskiego 19,30 (Ł) „Historia o cudownym fezie". — 20.000 Dziennik, 20.15 Reportaż z Miłosławia. 20,50 Reportaż dźwiękowy z Narodowego Biegu Naprzełaj w Warszawie. 21,00 „Czechosłowacja przemawia do Polski". 21,30 „Na muzycznej fali" 245 Wiadomości sportowe. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 **Wyniki z II etapu wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga Czeska.** 23,22 Program na jutro. 23,30 Muzyka taneczna 24,00 (Ł)

20

GEN. MIECZYSŁAW MOCZAR

W WALCE O NIEPODLEGŁĄ

BRYGADY AL ZIEMI KIELECKIEJ — W AKCJI BOJOWEJ

Postaraliśmy się przypomnieć im ten pamiętny dzień, ale w odmiennych już nieco warunkach.

W obrębie kilkunastu kilometrów słychać było wycie parowozów podstawionych pociskami P. T. R.-ów i świst pary ulatującej z poszarpanych tendrów.

Na ogień naszych P. T. R.-ów Niemcy do końca wojny nie mieli żadnego lekarstwa. Rozstawialiśmy kompanie z kilkoma P. T. R.-ami i R. K. M.-ami, w odległości 100 metrów od strzeżonego toru. Krótkim, ale skutecznym atakiem niszczono jadące na front ładunki.

Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że bijemy wroga skutecznie.

Niemcy doprowadzeni do ostateczności zarządzili obławę na lasy koneckie — samsonowskie. Ze wszystkich stron przybiegali łącznicy z meldunkami, że w Zagnańsku, Odrowążu wyładowywuje się duża ilość wojska, które najprawdopodobniej ma ruszyć na nasze lasy. Stwierdziliśmy, że oddziały A. K., które dotychczas stały dość blisko, przerzuciły się w okolice Częstochowy. Wszystko przemawiało za tym, że nastąpi obława. My z lasu nie wyjdziemy. Nie ustąpimy.

W ruchu partyzanckim nie należało nigdy przyjmować boju wówczas, gdy przeciwnik tego chciał. Główna zasada partyzantki streszczała się do nakazu: „bić wroga znienacka". W tym tkwiła siła partyzantów. Mimo to w naszych warunkach bój ten należało przyjąć.

Zwiad, jako główne bojowe zadanie otrzymał: ustalić, z której strony Niemcy będą mieli zamiar rozpocząć uderzenie.

Wieczorem doniesiono, że kilka czołgów i około 1000 Niemców przybyło do wsi Szałasy. Całą noc pracowaliśmy, z ogromnych pni budowaliśmy zapory na drogach prowadzących do lasu. Drogi pod zawalonymi pniakami gęsto podminowano. Następnego rana o świcie Niemcy i „kałmucy" rozpoczęli sądowanie skraju lasu od strony wsi Szałasy. Doszło do obustronnej wymiany strzałów.

W porze obiadowej ukazały się cztery niemieckie czołgi, z których dwa unieszkodliwiono, a pozostałe wycofały się.

Wieś Szałasy znajdowała się na samym skraju lasu przy szosie, za którą biegł tak zw. lasek samsonowski (pow. Końskie).

Po obiedzie Niemcy zaczęli się we wsi okopywać. Łatwo rozszyfrowaliśmy tę zagadkę.

Patrząc na ich przygotowania, stojący przy mnie „Janek" powiada: „chcą s...... stworzyć swoje m. p. przy lesie i będą nas ograniczać w ruchach, a właściwe uderzenie nastąpi z innej strony.

Z naszej strony widać było wyraźnie przelatujących między chałupami szkopów. Jakżeby nam teraz przydały się miotacze min!

„Saszka" — naciśnij swój guzik, powiedz niech nam przyślą dzisiejszej nocy cztery granatniki".

Wkrótce została nawiązana łączność z Lublinem. Przyrzeczono nam, że tej nocy otrzymamy konieczną broń. W radiogramie podaliśmy dokładnie opis sytuacji, w jakiej znalazły się nasze oddziały. W odpowiedzi powiadomiono nas, że zostanie przysłany „gazeciarz" (tak nazwaliśmy dwupłatowce sowieckie) i zakwaterowanym Niemcom da w nocy po skórze.

W godzinach między 22 a 23-cią nadleciał „duglas", zrzucił cztery worki, w których znajdowały się granatniki i spora ilość pocisków. Jednocześnie zjawił się „gazeciarz", trajkotał chyba z godzinę nad wsią zrzucając granaty i ostrzeliwując Niemców z karabinu maszynowego.

Ludności cywilnej we wiosce nie było. Wszyscy jej mieszkańcy z całym inwentarzem znajdowali się z nami w lesie. W oddziale sztabowym znajdowało się kilku żołnierzy sowieckich, wyszkolonych „minomiotczyków", silnych, zdrowych chłopców, dobrych strzelców. Poleciłem im przygotować natychmiast granatniki, by jeszcze przed świtem znalazły się na pozycjach.

Trwała jeszcze noc, gdy jeden z żołnierzy zameldował mi: „tow. pułkowniku — miotacze min gotowe".

— „No, a czy dasz radę — przepędzisz ich skoro świt?

— Na pewno.

Wyszliśmy na skraj lasu. Jedni z naszych żołnierzy drzemali, drudzy patrzyli w ciemną przestrzeń, czy czasem nie podkrada się któryś z Niemców.

„Minomiotczycy" przygotowali sobie dobrą pozycję, mierzyli celowniki, gdyż kontury chałup zaczęły się coraz wyraźniej wyłaniać. Meldują mi, że: „wszystko gotowe" — można uderzyć.

(D. c. n.)

Robotnicza Łódź wita nową erę zjednoczenia

Potężna manifestacja 1-szomajowa na Placu Zwycięstwa

Przemówienie tow. m n. Skrzeszewsk ego, tow. Stawińsk ego i ob. Ignara

Mimo nieszczególnej pogody, Plac Zwycięstwa przedstawia już od samego rana widok radosny i odświętny. Czworobok domów, stanowiących kontury dawnego, starego „Wodniaka", powiewa uroczyście flagami i mai się zielenią, a wloty ulic wpadających na plac, płoną czerwienią sztandarów i transparentów oraz rozbrzmiewają dźwiękami orkiestr.

O godz. 9,30, na sygnał dany przez megafony Polskiego Radia, z poszczególnych wlotów wmaszerowują na Plac Zwycięstwa kolumny manifestantów. Wkracza dzielnica PPR i PPS Widzew, wchodzi dzielnica PPR i PPS PZPB Nr 1, zbierają się dzielnice PPR i PPS Lewa-Śródmiejska, Zielona, Elektrownia, Tramwaje, pracownicy Zarządu Miejskiego, spółdzielcy, organizacje młodzieżowe itd. *Plac Zwycięstwa wypełnia się szczelnie* pocztami *sztandarowymi, delegacjami i około stutysięcznym tłumem ludzi pracy.*

Jest godzina 9,50. Na mównicę wstępuje przewodniczący łódzkiej OKZZ, *tow. Widawski* i oznajmia początek zgromadzenia, wyrażając pewność, że tegoroczna manifestacja pierwszomajowa *wykaże pełny dorobek polskiej klasy pracującej i międzynarodową solidarność mas pracujących.*

Po chwili, zjawia się na trybunie, witany burzliwymi oklaskami, *tow. min. Skrzeszewski.* Mówca wita i pozdrawia w imieniu KC PPR masy pracujące Łodzi, po czym stwierdza, co następuje:

Demonstracje pierwszomajowe skupiają na całym świecie miliony robotników, chłopów i inteligentów pracujących, miliony ludzi pracy, wskazujących wszystkim narodom drogi *utrwalenia pokoju, ugruntowania niepodległości i suwerenności* oraz rozwoju gospodarczego i postępu społecznego. Te wskazania są tym ważniejsze, iż imperializm amerykański obnażył brutalnie swoje cele i roi koszmarne sny o zapanowaniu nad wszystkimi krajami świata i podpodrządkowaniu ich sobie pod względem gospodarczym, militarnym, politycznym i kulturalnym.

Omówiwszy działalność imperialistów anglosaskich, którym w ich brudnej robocie pomagają prawicowi renegaci socjalizmu z Attlee, Bevinem, Blumem i Saragatem na czele — minister tow. Skrzeszewski zaznacza, że mimo wysiłków podżegaczy wojennych *rosną na świecie siły pokoju.* Na drodze przeciw imperializmowi stoi niezwyciężona twierdza socjalizmu i obrońca pokoju — *Związek Radziecki.* stoją kraje demokracji ludowej: *Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Rumunia i Węgry,* stoją wreszcie *siły demokratyczne* w Grecji, Chinach, we Włoszech, Francji, a również w Anglii i Stanach Zjednoczonych.

Niemilknące okrzyki i brawa przerywają tow. Skrzeszewskiemu, gdy mówi o tworzeniu wspólnym staraniem peperowców i pepesowców *jednej, jedynej partii klasy robotniczej,* wolnej od prawicowych rozbijaczy, i gdy podnosi *wysiłek pracy mas robotniczo - chłopskich jako najkrótszą drogę, wiodącą do Polski szczęśliwej i potężnej.*

Następnie głos zabiera pierwszy sekretarz WK PPS, *tow. Wincenty Stawiński.*

— Dzień 1 Maja — oświadcza mówca — był i jest *dniem mobilizacji sił klasy robotniczej do walki o Niepodległość i Socjalizm.*

Wspomniawszy o „majach" w okresie caratu i II niepodległości oraz o obchodach tego święta w latach 1945, 1946 i 1947 — tow. Stawiński w następujących słowach omawia znaczenie tegorocznego 1 Maja:

— Dzień 1 Maja 1948 roku obchodzimy szczególnie radośnie. Dzięki wspólnej decyzji PPS i PPR klasa robotnicza i świat pracy *wchodzi w nowy, historyczny etap!*

Jak Polska długa i szeroka, przebiega zawołanie: *Niech żyje jedność klasy robotniczej! Niech żyje jedna, zjednoczona Partia* — awangarda walczącej klasy robotniczej i przewodniczka Narodu Polskiego!

Drzwi do gmachu jedności i jednej partii muszą i będą zatrzaśnięte przed nosami agentów kapitału i imperializmu, przed tymi, którzy ubierają się często w radykalne i rewolucyjne frazesy.

Tow. Stawiński kończy swe przemówienie serdecznymi pozdrowieniami *dla narodów ZSRR, dla krajów demokracji ludowej i dla walczących o wolność ludów Hiszpanii, Grecji i Chin.* Pozdrowienia te są podchwytywane gorąco przez wszystkich zebranych, którzy gromkimi okrzykami manifestują swą *solidarność z masami pracującymi całego świata.*

— Macie słuszne prawo do dumy — stwierdza trzeci z kolei mówca, ob. *Ignar,* pozdrawiając zebranych w imieniu *Centralnego Komitetu Jedności Organizacji Młodzieży,* Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici" oraz wszystkich chłopów, że od 4 lat Wasze święto robotnicze stało się narodowym świętem. Dziś Czerwona Łódź — to już nie konspiracyjne podziemie, nie barykady na Wodnym Rynku i nie strajki w kapitalistycznych fabrykach. *Dziś Czerwona Łódź — to chluba całego narodu, to produkcja w narodowych fabrykach — to świetlice w pałacach fabrykantów."*

W dalszym ciągu swego przemówienia ob. Ignar zaznacza, że „rok bieżący stoi pod znakiem jednoczenia się sił społecznych w Polsce. Ma to miejsce w odniesieniu do partii robotniczych. Widać podobny proces w polityce chłopskiej. *To samo dzieje się na gruncie młodzieżowym i kulturalno-oświatowym. Takie skupienie sił jest konieczne wobec zadań, jakie stoją przed Narodem Polskim tak w dziedzinie produkcji i odbudowy, jak i w polityce zagranicznej."*

Odczytaniem rezolucji zakończyło się imponujące zgromadzenie pierwszomajowe na Placu Zwycięstwa, po którym zebrani sprawnie i w porządku ruszyli na pochód.

Łańcuch współzawodnictwa majowego

Załoga robotnicza PZZPJG Łódź-Południe, tkalnia Nr 8, dla uczczenia dnia 1 Maja, na ogólnym zebraniu odbytym 29. 4. b. r. podjęła jednomyślną uchwałę wykonania rocznego planu produkcji w ciągu 11 miesięcy i wzywa do podjęcia takiego zobowiązania, tkalnię Nr 3.

* * *

Związek Zawodowy Pracowników Filmu R. P., Okręgu Łódzkiego, podjął we wszystkich działach przedsiębiorstwa państwowego „Film Polski", współzawodnictwo pracy. Akcję współzawodnictwa zdecydowano rozpocząć z dniem 1 maja r. b. Związek wydał apel do wszystkich pracowników „Filmu Polskiego" na terenie Łodzi o jak najżywszy udział w tej akcji.

PODZIĘKOWANIE

W imieniu Tow. Kolonii i Półkolonii w Łodzi najserdeczniej dziękujemy Pełnomocnikom Powszechnej Spółdzielni Spożywców za uchwalenie 300.000 zł. na zakup łóżek dla dzieci łódzkich, oraz Dyr. Banku Związku Spółek Zarobkowych za nadesłanie na ten sam cel zł. 1.000.

Manifestacja na placu Niepodległości

Przemówienie tow. Duniaka i tow. J. Log-Sowińskiego

Już od samego rana gromadziły się tłumy robotników na Placu Niepodległości. Manifestanci ściągali ze wszystkich południowych dzielnic Wielkiej Łodzi, Rudy Pabianickiej, Chojen i „Górniaka", który od lat cieszy się zasłużoną nazwą „Czerwonego".

Panował nastrój radości i wesela.

Wznoszone hasła i niesione transparenty mówiły o tym, że tegoroczna manifestacja w Łodzi jest manifestacją na cześć jedności i pokoju.

Około godziny 10 rano rozpoczęła się transmisja uroczystości z Placu Zwycięstwa. Transmitowane przemówienia wysłuchane były przez obecnych z wielką uwagą.

Następnie zabrał głos przewodniczący WK PPS wiceprezydent miasta Łodzi tow. **Duniak,** który powitał zebranych w imieniu WK. PPS. Mówca podkreślił w swym przemówieniu osiągnięcia Demokracji Ludowej w Polsce w przeciągu ostatniego czterolecia.

— Dziś, gdy w Polsce świat pracy notuje tak wielkie sukcesy — stwierdza tow. Duniak — w krajach kapitalistycznych robotnicy walczą o najbardziej elementarne prawa.

Kapitaliści i fabrykanci broni chcieliby osiągnąć znowu olbrzymie zyski na nowej wojnie. Ale świat pracy do wojny nie dopuści.

W oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim, w jednolitym froncie klasy robotniczej Polski zwycięsko przeciwstawimy się wszystkim zakusom wojennym.

Przeżywamy dziś chwilę historyczną dla klasy robotniczej. Święcimy bowiem jej jedność. Jedność klasy robotniczej, to siła, **która umożliwi Narodowi Polskiemu nowe osiągnięcia, osiągnięcia, które poprowadzą nas do dobrobytu i sytości.**

Następnie zabrał głos sekretarz Komitetu łódzkiego PPR tow. **Ignacy Loga-Sowiński,** który podniósł zasługi przodowników pracy, czołowych ludzi klasy robotniczej w odbudowie naszego kraju. Osiągnięcia te, których wartość uznają przyjaciele i wrogowie były możliwe jedynie dzięki temu, że klasa robotnicza w Polsce nie działała w rozbiciu, że od zwycięstwa do zwycięstwa kroczyliśmy w jednolitym froncie PPR i PPS. Dziś wiedzie nas ten jednolity front do jedności organicznej i **to jest największe zwycięstwo klasy robotniczej, triumf jedności. To wielka radość dla wszystkich ludzi pracy.**

Nowa Zjednoczona Partia będzie jedyną partią klasy robotniczej, będzie jej najlepszą awangardą i podwoi, potroi jej siły.

Budujemy teraz wspólny Dom dla przyszłej Zjednoczonej Partii. Drzwi tego domu otwarte będą dla uczciwych ludzi a zatrzasną się nazawsze przed rozbijaczami ruchu robotniczego. PPR i PPS idą do Zjednoczonej Partii z **najlepszymi swymi tradycjami z całym swym dorobkiem, który jest własnością klasy robotniczej.** Po omówieniu programu gospodarczego i politycznego obozu Demokracji Ludowej w Polsce zakończył mówca swe przemówienie okrzykami na cześć **Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, na cześć przodujących oddziałów Polskiej Klasy Robotniczej i na cześć Socjalizmu.**

Z okazji Święta 1-go Maja

Krzyże Zasługi dla przodowników pracy

Z okazji Święta Pracy przyznał Prezydent Rzeczypospolitej najwybitniejszym i najbardziej zasłużonym obywatelom *wysokie odznaczenia państwowe.* Przemysł włókienniczy nie został, rzecz prosta, pominięty przy tej sposobności i oto w ciągu dnia dzisiejszego 285 włókniarzy zostanie udekorowanych złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi.

Złote Krzyże Zasługi otrzymają: tow. Nikodem Brodzki (PZPB Nr 5), Alojzy Wajs (PZPB w Ozorkowie), Leonard Glapiński — pośmiertnie, Józef Masłowiecki (Polska Wełna), Władysław Jabłoński (Polska Wełna), Henryk Bogacki (Bydgoszcz) i Marian Rutkowski (PZPLniarskiego „Lenko").

Srebrnymi Krzyżami udekorowano 107 osób a brązowymi — 171.

Największa ilość odznaczeń przypada na przemysł bawełniany (3 złote, 51 srebrnych i 43 brązowych). Na przemysł wełniany przypadają 2 złote, 21 srebrnych i 42 brązowych Krzyżów Zasługi.

23 przodowników w przemyśle konfekcyjnym, 11 w dziewiarskim, 25 w lniarskim, 16 w przemyśle włókien sztucznych, 20 w przemyśle jedwabniczo - galanteryjnym, 10 w roszarniach lnu, 12 w przemyśle artykułów i tkanin technicznych otrzymało również odznaczenia.

Mniejsze ilości odznaczeń przypadają na Instytut Naukowo - Badawczy Włókiennictwa, Centralę Krajowych Surowców Włókienniczych i Centralę Zaopatrzenia.

Wśród nagrodzonych srebrnymi Krzyżami Zasługi znajdują się między innymi słynne w Łodzi rekordzistki: Korzeniowska i Pyziakowa (które ostatnio przeszły na obsługę 12-tu krosien), Lipińska, Gołygowska i wiele innych popularnych w Łodzi przodownic pracy.

Akademie 1-szomajowe

W sali kina „Bałtyk" odbyła się uroczysta Akademia 1-Majowa, urządzona przez Centralę Tekstylną.

Referat okolicznościowy wygłosił ob. Jarosław Stroczan, Dyrektor Naczelny Centrali Tekstylnej. Następnie odbyła się uroczysta dekoracja przez Naczelnego Dyrektora J. Stroczana srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi szczególnie zasłużonych pracowników Centrali Tekstylnej. Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali: ob. ob. Bujak Stanisław, dyr. Dopierało Kazimierz, dyr. Ramer Marian, Halberstadt Roman i Pilawski Władysław. — Brązowym Krzyżem Zasługi — ob. ob. Duda Stefan, Borzycki Stefan, Smoleński Stanisław, Turowiecki Adam i Wąsowska Helena.

Po części oficjalnej akademii nastąpiła bogata i urozmaicona część koncertowa.

* * *

W PZPJG Nr 1 odbyła się akademia 1-szomajowa, którą zagaił przewodniczący Komitetu -1szomajowego, naczelny dyrektor inż. Ryszard Rejman, następnie obszerny referat wygłosił tow. Kowalczyk z PPS.

W czasie akademii dyr. Rejman wręczył nagrody, żetony i dyplomy 9-ciu przodownikom pracy, a mianowicie: Br. Główczyńskiemu, M. Kusidłowi, P. Świątkowskiemu, Z. Kuncowi, M. Chojnackiej, J. Kubiakowi, J. Łuczkowi, K. Witkowskiemu i Wł. Wyrwasowi.

* * *

W sali świetlicy PCH w Łodzi odbyła się uroczysta Akademia Pierwszomajowa. Akademię zagaił dyrektor Delegatury Łódzkiej PCH tow. Jan Rogowski, po czym referaty wygłosili: tow. J. Kwiatkowski, tow. T. Buchner i przewodniczący miejscowego koła PPS tow. Władysław Pilarski, poczym nastąpiła część artystyczna.

W przerwie urządzono zbiórkę na budowę Wspólnego Domu nowej Partii Robotniczej, która dała 7.403 zł.

W maju i czerwcu kurs dla bibliotekarzy w Łodzi

Państwowy Instytut Książki w maju i czerwcu b. r. organizuje w Łodzi kurs dla bibliotekarzy bibliotek naukowych.

Program kursu przewiduje podanie całokształtu wiadomości bibliotekarskich w ujęciu praktycznym z uwzględnieniem wymagań przy państwowym egzaminie bibliotekarskim na stanowiska I i II kategorii i obejmie ponad 100 godzin wykładów i ćwiczeń.

Wykłady odbywać się będą codziennie (z uwzględnieniem życzeń słuchaczy najprawdopodobniej w godzinach południowych) w lokalu Instytutu, przy ul. Narutowicza 59a, III piętro.

Liczba słuchaczy ograniczona. Od uczestników wymagane jest wykształcenie conajmniej w zakresie szkoły średniej. Pierwszeństwo mają osoby pracujące w bibliotekach. Uczestnictwo w kursie jest bezpłatne.

Kronika Kalisza

Komu winszujemy

Niedziela, 2 maja 1948 roku.
Dziś: Zygmunta.

Telefony

Komenda MO 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro numerów), podawanie dokładnego czasu 12-11.

Informacja pocztowa 14-07.
Informacja kolejowa 10-51.

Dyżury aptek

Dyżury aptek — dziś dyżuruje apteka mgr. Sumińskiego, pl. Kilińskiego 4, tel. 14-26.

Kina

Kino „STYLOWY" — poraz ostatni film produkcji polskiej pt. „Ostatni etap".

*

Kino „WOLNOŚĆ" i „STYLOWY" wyświetlają film produkcji amerykańskiej p. t. „Świąteczna gospoda".

*

„BAŁTYK" wyświetla film produkcji polskiej p. t. „Jadzia" i kronikę.

Uroczystości 1-Majowe w Kaliszu

Tegoroczne uroczystości pierwszomajowe w Kaliszu rozpoczęły się już w piątek piękną akademią zorganizowaną przez Komitet Obchodu 1-majowego. Akademia odbyła się w Teatrze Miejskim.

Uroczystości wczorajsze zgromadziły tak wielkie masy uczestników, że Plac 1-go Maja mimo najlepszej organizacji ze strony Komitetu (za co należy mu się specjalne uznanie) mimo karności zebranych uczestników z trudem mógł pomieścić tak olbrzymią ilość manifestujących. Wśród lasu sztandarów partyjnych, Zw. Zawodowych, organizacji młodzieżowych, społecznych, szkolnych, wśród czerwieni setek transparentów stanęła w zwartych kolumnach kilkunasto-tysięczna armia kaliskich robotników i pracowników, by godnie uczcić swoje święto, by zamanifestować swoją niezłomną wolę rychłego połączenia organicznego PPR i PPS.

Po odegraniu hymnu narodowego, I-szy sekretarz M. K. PPR tow. Gorgol zagaił uroczysty wiec w imieniu zbratanych partii politycznych i Pow. Rady Zw. Zawodowych, udzielając głosu sekretarzowi WK PPS, posłowi na Sejm tow. Włodkowi, który charakteryzując to wielkie święto powiedział: **„Niechaj wie Kalisz, ta stara wypróbowana twierdza socjalizmu, że dzisiaj się święci ideę zwycięskiej walki i siły zjednoczonego proletariatu — przodownika postępu, wolności i braterstwa ludu. I niechaj wiedzą robiący wojenne nastroje imperialiści anglo-amerykańscy, że** dziś już cały naród polski, w sojuszu z państwami demokratycznymi umie się przeciwstawić odpowiednio ich egoistycznym, zbrodniczym dążeniom.

Drugie płomienne przemówienie wygłosił w imieniu Zw. Sam. Chłop. i Stronnictwa Ludowego poseł Karpała, podnosząc silną wolę zacieśnienia sojuszu chłopsko-robotniczego, w celu ugruntowania i rozszerzenia wspólnych osiągnięć chłopsko-robotniczych, szybszej realizacji planu odbudowy zniszczonego kraju i utrzymania światowego pokoju.

Przemówienie to, jak i odczytana przez tow. Gorgola rezolucja spotkały się ze spontanicznym przyjęciem przez rzesze zgromadzonych. Po wzniesieniu okrzyków na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu i dokonywującego się zjednoczenia partii marksistowskich, odegrany został hymn narodowy, „Międzynarodówka" i „Czerwony Sztandar".

Następnie poszczególne kolumny ze sztandarami i transparentami ruszyły wielkim pochodem, przez ulice miasta. Takiego pochodu jeszcze Kalisz nie widział. Wśród utworzonych przez niezorganizowane tłumy Kaliszan szpalerów szły kolumny uczestników pięknie udekorowanymi ulicami miasta.

Manifestacyjny ten pochód, w którym udział wzięło ponad 20 tys. uczestników był niezbitym dowodem naszej dojrzałości politycznej, sprawdzianem naszych sił. Na pięknie udekorowanej trybunie przed gmachem Ratusza stanęli przedstawiciele władz państwowych ze starostą powiatowym i grodzkim na czele, oraz przedstawiciele Wojska Polskiego, sądownictwa, partii politycznych, Zw. Zaw., organizacji społecznych, by przyjąć imponującą defiladę.

Tegoroczna uroczystość 1-szomajowa ugruntowała naszą wiarę w ostateczne zwycięstwo idei wolności, sprawiedliwości społecznej i dobrobytu najszerszych mas.

Obchody i manifestacje w powiecie

Tegoroczne uroczystości pierwszomajowe w powiecie tak jak i w Kaliszu miały przebieg bardzo uroczysty. We wszystkich siedzibach gmin i miasteczkach powiatu odbyły się zorganizowane staraniem partii PPR, PPS i SL uroczyste wiece. Bardzo liczny udział wzięła w nich ludność wiejska i młodzież. Po uroczystościach zorganizowane były akademie i zabawy ludowe.

Trzy tysiące osób wyjechało

na stulecie „Wiosny Ludów" do Mirosławia

Na uroczystości, organizowane w związku ze stuleciem Wiosny Ludów w Miłosławiu, wyjechało dziś w rannych godzinach z Kalisza specjalnymi samochodami około 3 tysięcy osób, w tym połowa z powiatu.

Próba sprawności straży pożarnych

W związku ze zbliżającą się porą letnią i spodziewanym nasileniem pożarów Powiatowy Komendant Pożarnictwa por. poż. Jaworski przy pomocy Komendanta Rejonowego ob. Pisuli przeprowadził w dniu 21.IV br. szereg alarmów próbnych w strażach pożarnych na terenie gminy Ostrów Kaliski. Celem alarmów było stwierdzenie stanu gotowości bojowej poszczególnych oddziałów straży ze specjalnym uwzględnieniem szybkości wyjazdów i prowadzenia akcji ratunkowej przy pożarach leśnych.

Alarmy próbne wykazały dobre wyszkolenie strażaków i szybką orientację dowódców.

(Dz)

Kronika kulturalna

Do Poznania przybył na gościnne występy zespół Teatru Ziemi Lubuskiej im. Juliusza Osterwy pod dyr. Al. Gąssowskiego, wystawiając w sali Teatru Aktora i Lalki sztukę Jerzego Zawieyskiego „Rozdroże Miłości" w reżyserii Aleksandra Gąssowskiego.

* * *

Teatr Polski ośrodka Bielsko-Cieszyn wystawił w reżyserii dyr. Kwaskowskiego graną przed wojną w teatrze Jaracza znaną sztukę czeską pt. „Ludzie na krze". Przedstawienie premierowe było połączone z obchodem 45-lecia pracy scenicznej Stanisława Jarszewskiego, który grał w sztuce jedną z głównych ról.

* * *

Eksperymentalny Teatr Dziecka przy Zw. Zaw. Górników w Sosnowcu rozpoczął ostatnio przedstawienia objazdowe odwiedzając ośrodki robotnicze w Rudzie Śląskiej, Piekarach i Brzozowicach. W teatrze tym występują dzieci górników w wieku do lat 14. W ciągu kilku miesięcy swego istnienia frekwencja na przedstawieniach osiągnęła cyfrę ok. 100.000 młodocianych widzów. Do chwili obecnej w obsadzie poszczególnych przedstawień zmienianej stale dla umożliwienia wystąpień na scenie jak największej liczbie dzieci, wzięło udział kilkaset młodocianych aktorów.

W Teatrze Miejskim w Białymstoku odbyła się premiera sztuki Priestley'a pt. „Pan Inspektor przyszedł". Sztukę reżyserował K. Rudnicki. Rolę główną grają Anna Bukowska i Stefan Wintek.

* * *

Na scenie letniej Teatru Nowego w Poznaniu odbyła się premiera Komedii Muzycznej według operetki Herve'go „Nitouche". Sztukę reżyserował Aleksander Olędzki. Rolę tytułową grała Zofia Jamry.

Będziemy produkować fortepiany

W 1878 roku powstała w Kaliszu fabryka fortepianów Fibigiera. Fortepiany i pianina Fibigiera są po dziś dzień w całej Polsce słynne, eksport fortepianów i pianin kaliskiej produkcji za granicę rozniósł sławę polskiego rzemieślnika i producenta.

Przed wojną były w Polsce trzy fabryki produkujące fortepiany i pianina. Dziś żadna z nich nie produkuje sprzętu muzycznego. Niemcy w czasie okupacji przestawili produkcję fabryki Fibigiera na produkcję mebli.

I dzisiaj w przeszło trzy lata po wojnie Fabryka Fortepianów pod Zarządem Państwowym w Kaliszu, produkuje wyłącznie meble. Piękne mazerowane, fornierowane artystyczne meble — z dawnej produkcji pozostała tylko nazwa „Fabryka Fortepianów".

Jednak są dane ku temu, że nazwa ta może już w tym roku będzie odpowiadała charakterowi produkcji fabryki.

Dlaczego nie produkowano po wojnie fortepianów u Fibigiera? Bo brak było części pomocniczych, a przede wszystkim mechanizmu fortepianów, którego przed tą wojną dostarczała fabryce zagranica.

Obecnie nawiązano kontakt z fabryką „Mechanizm" w Paryżu, która wyraziła swą gotowość do przysłania pierwszych transportów mechanizmu fortepianowego.

Poza tym na Ziemiach Odzyskanych w Lublinie w tym roku zostanie uruchomiona fabryka mechanizmów fortepianowych.

Jak więc z powyższego wynika, sprawa wznowienia produkcji fortepianów i pianin w Kaliszu nie pozostaje w krainie fantazji i być może już w tym roku w 70 rocznicę istnienia fabryki wyprodukowane zostaną pierwsze fortepiany.

Gdy już mowa o produkcji fortepianów, uwagę należy zwrócić na jeden b. znamienny fakt — w Polsce jest tylko niewielu fachowców stolarzy i techników, którzy potrafią je produkować. Są to ludzie już przeważnie starzy. Jest ich coraz mniej. Jest rzeczą konieczną, by ludzie ci wykształcili nowy narybek fachowy. Będzie to jedynie tylko wtedy możliwe, gdy na nowo ruszy produkcja fortepianów i pianin. Są tacy fachowcy i w fabryce Fibigiera i ludzie ci pragną jak najszybciej przystąpić do umiłowanej przez siebie pracy.

Zanim jednak uruchomioną zostanie produkcja fortepianów i pianin, fabryka wypuszcza na rynek piękne meble. Jej specjalnością stało się wyposażenie w meble Powszechnych Domów Towarowych.

Między innymi w tej fabryce powstały meble dla Powszechnego Domu Towarowego w Łodzi i Kaliszu. Obecnie Fabryka Fibigiera otrzymała zamówienie na wykonanie wyposażenia dla Powszechnego Domu Towarowego we Wrocławiu.

Robotnicy zatrudnieni w tej fabryce postanowili od dnia 1-go maja br. przystąpić do współzawodnictwa pracy. Współzawodnictwo pracy będzie obejmować następujące odcinki: przekroczenie norm produkcji, podniesienie jakości produkcji, wzorowe utrzymanie i konserwacja narzędzi oraz ścisłe przestrzeganie dyscypliny pracy.

Celem zorientowania ewentualnych współzawodników z innych fabryk mebli w możliwościach produkcyjnych Fabryki Fortepianów Fibigiera pod Zarządem Państwowym w Kaliszu podajemy, że kaliska fabryka przekracza plan każdego miesiąca, w styczniu br. został on wykonany w 150 proc. w lutym w 126 proc., a w marcu w 137 proc. wykonania normy.

Robotnicy fabryki kaliskiej są gotowi stanąć do współzawodnictwa z każdą fabryką mebli w Polsce i przyjmą każde wezwanie do współzawodnictwa.

Przygody Jasia Wiercipięty



D-026092

Nałowimy rób! — Jest rybka! — Złodziej! — Teraz nie ukradnie!

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja: Kalisz, ul. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26, Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć Redaktor Naczelny 18—19. Sekretariat: 10—13

Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź. Żwirki 17.

Na szlaku Warszawa - Łódź

I etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga



Zwycięzca pierwszego etapu Warszawa — Łódź VESELY (CSR.)

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

wyskoczył do przodu Vesely, cała jednak grupa 64 zawodników ciągnie zaraz za nim. Vesely nie prowadzi jednak długo. Na Okęciu przed kolarzami zapada szlaban i wszyscy muszą się zatrzymać, aby przepuścić długi, towarowy pociąg. Wyciągamy lornetki, aby przekonać się, czy nie udało się komuś uciec. Ale nie. Dostrzegamy bowiem biało-czerwoną chorągiewkę pilota. Po bokach szosy mijamy gęste szpalery publiczności. Dzieci, a jest ich wiele, radośnie żegnają kolarzy chorągiewkami państw biorących udział w wyścigu.

Na końcu jadą Węgrzy. Ich ciemno-wiśniowe koszulki mamy niemal tuż przed sobą. Jadą w jednej grupie, spokojnie i równo jakieś 100—150 metrów za całą grupą. Za chwilę jednak zawodnicy giną nam z oczu. Motocykliści, którzy są prawdziwą plagą we wszystkich wyścigach szosowych i auta odcinają nas od nich. Po wielu próbach udaje się wreszcie naszemu kierowcy znów wyskoczyć przed innych.

Mijamy Nadarzyn

Mijamy Nadarzyn. I tu wita nas radosna, roześmiana dzieciarnia. Odczytujemy napis na transparencie: „Niech żyje przyjaźń polsko-czechosłowacka". Pogoda utrzymuje się pochmurna, dla zawodników idealna. Pierwszy ofiarą defektu (guma) pada niedaleko za Nadarzynem Czech Puklicky. Na 10 kilometrze na zakręcie dostrzegamy na czele wyścigu czerwoną koszulkę któregoś z Czechów. Niestety, numeru nie możemy złapać. Tuż za nim jedzie któryś z Jugosłowian. Orientujemy się tylko po barwach. W czerwonych koszulkach jadą Czesi, w niebieskich Jugosłowianie, w niebieskich z dwubarwnym pasem czerwono - żółtym Rumunii, w kawowych Bułgarzy i biało-czerwonych Polacy.

I tu znów witają nas dzieci

Siestrzeń. I znów dzieci. Widać, że koledzy zza granicy są wzruszeni. Machamy im ze swego „szosonu" rękami i posyłamy całusy.

Zbliża się godzina od chwili wyruszenia ze startu. Mijamy akurat 36 klm. Na czele wyścigu znajdują się Jugosłowianie i Czesi. Polacy jadą tuż za nimi zwartą grupą. Węgrzy pozostają teraz nieco w tyle. Przed Mszczonowem od różnobarwnej grupy odrywa się niebieska koszulka Jugosłowianina, ale próba ucieczki jest szybko zlikwidowana. Prowadzi teraz Czech. Po kilku kilometrach następuje kraksa. Czech Bogdan zderza się z Bułgarem Nicotorem, ale Czech szybko dochodzi. Dochodzi również wyścig jadący w towarzystwie Węgrów Czech Puklicky.

Jugosłowianie na czele

Pięć kilometrów przed Mszczonowem wyścig prowadzą dwaj Jugosłowianie, pod górą uciekinierzy zwiększają odległość dzielącą ich od pozostałych do pokaźnych dość rozmiarów. W tym właśnie momencie drogę zajeżdża nam auto „Czytelnika" i zasłania nam kompletnie pole widzenia. Kolegę jugosłowiańskiego ogarnia rozpacz, nie może śledzić próby ucieczki swych rodaków.

Mijamy Mszczonów oddalony od Warszawy o 62 klm. Jedziemy 1 godzinę i 25 minut.

W samym prawie mieście Rumun Chicomban łapie gumę. I tu witają nas tłumy. Całe niemal miasteczko wyległo na trasę i wita nas z orkiestrą. Za Mszczonowem Jugosłowianie powiększają odległość blisko do 200 metrów. Nas wszystkich intrygują jednak Węgrzy. Jadą jak na spacer. Spokojnie i wciąż zamykają wyścig.

W Zawadach za Jugosłowianami rzuca się w pogoń któryś z Polaków. Jadąca w naszym autobusie pani Rzeźnicka twierdzi, że to jej mąż, gdyż właśnie przejeżdża przez swe rodzinne strony. Co do tego nie mamy jednak pewności. Za Zawadami zaczyna pokropywać deszcz. Węgrzy zakładają pelerynki, ale wkrótce muszą je zdjąć, gdyż uciekamy spod chmury i deszcz przestaje padać. Wyścig rozrabiają znów Jugosłowianie, ale Polacy trzymają im się na kółku. Przed Rawą Węgrzy dochodzą do czołowej grupy bez specjalnego wysiłku. Zjeżdżamy w dół z dość stromej pochyłości w osadzie Babsk. Jadący w konkurencji indywidualnej Piegat musi zmienić gumę, w chwilę później los jego dzielą Czech Scasny i Jugosłowianin Varga.

Mijamy Rawę

W wyścigu nic poza tym nie dzieje się ciekawego. Tempo chwilowo spadło, jakiś Czech próbuje jeszcze ucieczki, ale mu się to nie udaje. Po dwóch godzinach i 20 minutach mijamy Rawę. Wita nas tu olbrzymi transparent z napisem: „Świat pracy powiatu rawsko - mazowieckiego wita w dniu swego święta uczestników wyścigu Warszawa — Praga". Porządek panuje tu wspaniały. Publiczność odgrodzona jest od jezdni linami, posterunki trzyma straż ogniowa a za mostem jak prawie wszędzie spotykają nas długie szeregi dziatwy.

Fatalny odcinek

Tuż za Rawą z drużyny Bułgarów odpada rosły i pięknie zbudowany Svetkov. Jedzie on bez przerzutki i na każdym wzniesieniu pozostaje w tyle. Zaczyna się teraz fatalny odcinek drogi, który się ciągnie na przestrzeni 14 klm. Pomimo licznych dziur w asfalcie nie ma jakoś gum, jedynie Cociman (Rumunia) zrywa łańcuch. Na 84 klm. na przedzie jadą dwaj Bułgarzy i jeden Jugosłowianin o jakieś 100 metrów od czołówki, którą dochodzą defekciarze z wyjątkiem Piegata i Rumuna Cocimana.

Siemiński ucieka

Za Czerniewicami odrywa się od grupy zawodników biało - czerwona koszulka Polaka. Za chwilę dowiadujemy się, że to uciekł Siemiński i zdobył około 350 metrów przewagi. 100 klm. mijamy w czasie 3 godziny i 10 minut. Przed Tomaszowem wysiada Feigl — (CSR) i Ciohodarn (Rumunia). Tomaszów mijamy o godzinie 13.55 i tu wita nas orkiestra. Na punkcie żywnościowym nikt nie zatrzymuje się na dłużej. Każdy z zawodników chwyta torbę niemal w biegu, jedynie Jesic (Jugosławia) zatrzymuje się dłużej (zawrócił nawet z drogi) nie wiadomo z jakiego powodu.

Punkt żywnościowy narobił jednak trochę mentliku. Rozsypali się i pogubili Węgrzy, prowadzący zaś do tej pory wyścig Jugosłowianin, Czech i Polak dali się wyprzedzić Motyce (Polska) i Kovacovi (Węgry). Prowadzenie po nich objął Rzeźnicki. Na 14 kilometrze przed Piotrkowem wyścig prowadził już Scasny (Czechosłowacja) przed Pavliciem (Jugosławia) i Daskolavem (Bułgaria). Pierwszym z Polaków jest Kudert, dalej Pietraszewski i Napierała. Na trasie zostają z powodu gum Feigl (CSR), i Veverka (CSR). ale ten ostatni szybko dochodzi.

W Piotrkowie wyścig prowadzi Napierała, na ulicy miasta zderzają się Bański z Daskolovem. „wysiada" również Węgier Siros i Rumun Grigori, któremu zrywa się łańcuch.

Pierwsza „rozróbka"

Za Piotrkowem (i tu porządek panował b. dobry) następuje tak zwana „rozróbka" i to na całego. Zaraz za Piotrkowem mijamy pochylonego nad rowerem Pietraszewskiego (defekt), ale na szczęście szybko go znów dostrzegamy w czołówce. Z Polaków brak tylko Piegata i Bańskiego. Wojcieszek wkrótce jednak wpada na piach i przewraca się skręcając kierownicę. Do Łodzi pozostało nam tylko 33 klm. Wojcieszek doszedł już wyścig. Chłopcy nasi jadą na przodzie wachlarzykiem. Tuszyn mijają razem Polacy, Jugosłowianie i Czesi, ale wkrótce Rzeźnicki posiadający doskonałą końcówkę musi pozostać w tyle z powodu defektu trybika.

Pietraszewski jeszcze prowadzi

Za Poddębiną prowadzi jeszcze Pietraszewski, jedzie świeży, jakby dopiero co wsiadł na rower. Od Rzgowa szosa zaczyna roić się kibicami łódzkimi. Pełno spotykamy aut i motocykli ,ale tym razem wszystko stoi po bokach i nie utrudnia jazdy zawodnikom.

Publiczności coraz więcej. Gęste jej szpalery wyciągają się w kilometry. Z daleka dostrzegamy kominy Łodzi. Jest godzina 16.05.

(Zakończenie I-go etapu Warszawa — Łódź na pierwszej stronie).



L. Pietraszewski nie przejmuje się zbytnio, że 6-tym miejscem musiał podzielić się aż z 19 kolegami. Od Vesely dzieli go tylko... 1 sekunda, a przed p. Lucjanem jest jeszcze kilkaset kilometrów.

Na mecie

Przed „Głosem Robotniczym"

Im bliżej byliśmy Łodzi tym większy ogarniał mnie niepokój. Wiedziałem, że Łódź może najbardziej entuzjastycznie będzie witała wycig Warszawa — Praga, gdyż większość łodzian jedzie właśnie w tym wyścigu. Gdy zdaleka ujrzeliśmy czarne szpalery widzów wzdłuż ulicy Rzgowskiej pootwieraliśmy drzwi i okna i obwieszczaliśmy radośnie, że wyścig prowadzi Pietraszewski i że wszyscy Polacy jadą w czołówce. Było przecież już tak blisko Łodzi.

NA ULICY PIOTRKOWSKIEJ

Wpadamy w ulicę Piotrkowską.

Jak okiem sięgnąć morze głów. Ale jezdnia jest wolna. To nas nieco pokrzepia na duchu. Czerwony nasz wóz szybko podąża na metę. Piotrkowska jest tak przeludniona, że nie orientujemy się nawet jakie mijamy przecznice. Tłum na chodnikach, w oknach na balkonach, a nawet na słupach od przewodów elektrycznych. Po lekkim wzniesieniu poznajemy, że dojeżdżamy do ulicy Daszyńskiego. Za chwile dostrzegamy biały transparent z napisem „Głos Robotniczy" — Meta i Start do II etapu Łódź — Wrocław". Jesteśmy więc na miejscu.

CIĘŻKA PRACA MILICJI

Za chwilę wszyscy wyskakujemy z wozu i informujemy najbliższych widzów: „Pietraszewski prowadzi — Polacy jadą wszyscy razem" Zdenerwowanie udziela się wszystkim. Tłum zaczyna falować, miejscami wylewa się na jezdnię, milicja z trudem może utrzymać porządek Chłopcy pocą się, wytężają jednak ostatnie niemal siły, aby utrzymać względny porządek do końca. Na trybunie honorowej przed gmachem redakcji „Głosu Robotniczego" dostrzegamy cały Komitet Honorowy przyjęcia zawodników.

JADĄ

O godzinie 16,15 rozległ się sygnał: „jadą!" Wśród tłumu przeszedł prąd. Czarne szpalery widzów zafalowały, wystąpiły z brzegów chodników.

Zdaleka dostrzegamy czerwoną koszulkę, która nas peszy. Pietraszewski jechał przecież w biało-czerwonej. Za chwilę białą taśmę mety przecina przednie koło Czecha Vesely, za nim mignęła nam się niebieska woszulka jakiegoś Jugosłowianina, później znów czerwona Czecha i znów niebieska.

GRZELAK PIERWSZY Z ŁODZIAN

Gdzie są Polacy. Ale oto wpada na metę zawodnik o białoczerwonych barwach, a za nim drugi. Czy są to jednak Łodzianie? Okazało się że pierwszym z Polaków był Kudert z Warszawy, drugim zaś zeszłoroczny zwycięzca wyścigu dookoła Polski łodzianin Grzelak.

Długo czekaliśmy jeszcze na ostatniego zawodnika Redakcja nasza była okupowana przez kilka godzin przez sportowców czekających na ustalenie ostatecznej klasyfikacji po pierwszym etapie. Trzy wielkie nagrody Łodzi zdobyli: Vesely (CSR).. — 5 lampowy odbiornik radiowy prez. Stawińskiego, oraz puchar kryształowy — Centrali Zbytu Porcelany Fajansu i Wyrobów Szklanych, Grzelak — puchar „Głosu Robotniczego".

Zd. Królewski

1. Vesely (CSR) czas 5,51,28
2. Solman (Jugosławia) „
3. Prosinek (Jugosławia) „
4. Cibula (CSR) „
5. Kudert (Polska) „
6. — 19 zawodników czas 5,51,29
Bat (Jugosławia)
Bogdan (Czechosłowacja)
Czapek (Czechosłowacja)
Kikomban (Rumunia)
Grzelak (Polska)
Kiss (Węgry)
Komanda (Czechosłowacja)
Kawacz (Węgry)
Loos (Czechosłowacja)
Medz (Węgry)
Notas (Węgry)
Olszewski (Polska)
Pietraszewski (Polska)
Ridky (Czechosłowacja)
Stram (Jugosławia)
Varga (Jugosławia)
Veverka (Czechosłowacja)
Wyderkiewicz (Polska)
25. Stolarczyk (Polska) czas 5.51.40
26. Czyż (Polska) 5.52,02
27. Szandru (Rumunia) 5,52,04
28. Napierała (Polska) 5.52.06

Ogólnie startowało 64-ch zawodników.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

1. CSR I i Jugosławia I czas 17.34.25
3. Polska II 17.34.59
4. Polska I 17.35.04
5. Węgry II 17.35.27
6. Węgry I 17.36.03
7. Czechosłowacja II 17.41.57
8. Rumunia 17.56.23
9. Bułgaria 18.07.10

Poredcki (Jugosławia)

zwycięża w I etapie wyścigu Praga-Warszawa

PRAGA. — W dniu 1 maja odbył się start wyścigu Praga — Warszawa. Do zawodników przemówił ambasador Rzeczypospolitej Polskiej Olszewski, prezydent m. Pragi Vacek, oraz prezes Czechosłowackiego Związku Kolarskiego Johanik. Zawodnicy wyruszyli w dość ostrym tempie. Na 10 klm. miał miejsce wypadek. Spośród poszkodowanych poważnych kontuzji doznali Leśkiewicz, Wrzesiński, Sałyga i Łazarczyk. Wyniki indywidualne:

1) Poredcki (Jug.) 3:25:57, 2) Zoric (Jug.) 3:25:57,2. 3) Pantarescu (Rum.) 3:25:57,4. 4) Javorzik (Czech.) 3:25:58, 5) Chicomban (Rum.) 3:26:30, 6) Kapiak (Polska) 3:26:30,2.

Z Polaków Nowoczek był 16-ty, Wiśniewski 17-ty, Wyględa 19-ty, Grynkiewicz 20-ty, Sałyga 21-szy.

Drużynowo: 1) Jugosławia 10:18:28.4 2) Rumunia 10:20:08.4. 3) CSR II — 10:25:18.2, 4) CSR I — 10:25:50:2, 5) Polska I — 10:22:15,6, 6) Bułgaria, 7) Polska II.

Co mówi Napierała

— Z wyników pierwszego etapu jestem zadowolony. Vesely (Czechosłowacja) jako indywidualista jest pierwszorzędny, nic też dziwnego, że wpadł pierwszy na metę. Zespół polski, należycie przygotowany — wypadł w pierwszym etapie lepiej, niż się spodziewałem. Początkowo drużyna polska nie słuchała moich rad jako kapitana zespołu, dopiero na 60 klm. przed metą zastosowała taką taktykę, jaką poleciłem... Mnie już na indywidualnych sukcesach nie zależy. Marzeniem moim jest, aby zespół polski uzyskał jak najzaszczytniejsze miejsce. Zawodnicy zgrupowani jechali ostrożnie w tyle, dopiero w Piotrkowie kilku indywidualistów wyrwało się do przodu.

Polacy muszą pamiętać, że tylko zespołowo mogą uzyskać lepsze lokaty. Na ogół wypadli dobrze. Podkreślić muszę, że Wydarkiewicz, Olszewski i Stolarczyk byli najposłuszniejsi. Grzelak natomiast i Czyż nie pomagali zbytnio swym kolegom licząc na indywidualne wyczyny. W tym wypadku należy się wyzbyć wszelkiego rodzaju ambicyjek... Również jazda z tyłu przez większą część trasy jest też niepotrzebna.